NOWY SĄCZ | LIMANOWA | GORLICE | KRYNICA | MUSZYNA | PIWNICZNA | STARY SĄCZ | MSZANA DOLNA | GRYBÓW | BOBOWA | BIECZ

dts dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 44 (261),
5 listopada 2015

Nakład 15 000

www.sacz.in

Mówiła pewna cizia Wronie » str. 2

Akt oskarżenia dla znachora » str. 5

Ich sposób na biznes » str. 6

Rowerowa podróż poślubna » str. 7

Wszystko o wyborach » str. 8–9

Kto czyta DTS ten wygrywa » str. 15

FOT. PIOTR WYSZYŃSKI

– Staram się wszystkie rzeczy w życiu robić porządnie. No więc jak chorować, to nie na byle co, ale na glejaka IV stopnia – opowiadał ks. Jan Kaczkowski podczas konferencji w Nowym Sączu zorganizowanej przez społeczność Rób To Co Kochasz. str. 10

REKLAMA

CENTRUM KREDYTOWE
Nowy Sącz, ul. Lwowska 74a
tel : 18 441 33 05
mob: 664 421 719
szeroka oferta pożyczek, chwilówek, kredytów

Lista 100 największych firm napędzających sądecką gospodarkę już w najbliższym numerze 12 listopada.

REKLAMA

Intermarché SUPER

znajdź nas na
Intermarche Nowy Sącz

C.H.EUROPA II Nowy Sącz ul. Nawojowska 1 Godziny otwarcia: pon.-piątek 7.00 - 21.00, sob. 7.00-20.30, niedz. 9.00 - 18.30

Z drugiej strony

NOWY SĄCZ	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA
DZIEŃ	8	8	12	13	12	10	11
NOC	6	1	5	4	1	3	5

Źródło: pogodynka.pl, IMiGW

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Mówiła pewna cizia Wronie

Gdyby Andrzeja Górszczyka nie było, to koniecznie należałoby go wymyślić. Bez Górszczyka pewnie byłoby smutniej, smętniej i trudniej. Na szczęście Górszczyk jest, wymyśla się sam, bo ma na tyle wyobraźni i pilnuje, żeby nawet w listopadzie było całkiem miło i sympatycznie.

Człowiek, o którym piszą, że kabareciarz, że tekściarz, że twórca widowisk, że autor „Titanica", uraczył nas teraz dziełem może nie aż tak monumentalnym, a przy tamtych dokonaniach wręcz skromnym, ale za to jakże smacznym! Jak to mawiają fachowcy: Andrzej Górszczyk siadł i napisał „Sądeckie liryki i żarciki". Ot zaparzył sobie herbaty, machnął dawno niewyciąganym z szuflady piórem i wyszła mu rzecz, o której będzie się gadało po Nowym Sączu w długie zimowe wieczory, aż do wiosny! Górszczyk jawi się nam jako spec wybitny od przypinania łatek. A że przypina temu i owemu, a wszyscy oni powszechnie znani, to publiczność będzie miała teraz ubaw, a Górszczyk kłopoty. I to zawsze znamionuje klasę autora – im większe kłopoty, tym celniejszy był strzał i fachowo dobrany kaliber broni. Oczywiście do wróbli Górszczyk z armaty nie strzela, ale już do Wrony (imienia bohatera możemy się jedynie domyślać), to przywalił rakietą typu ziemia-ziemia. Zresztą co będziemy opowiadać po próżnicy, rzućmy coś na smaczek: „Mówiła pewna cizia Wronie: Jakie pan ma cudowne dłonie, Me ciało poznać chce ich smak. A na to Wrona odparł tak".

No właśnie, co odparł Wrona pewnej cizi i komu Andrzej Górszczyk jaką łatkę przykleił, okaże się niebawem. Kto ciekaw niech przyjdzie pilnie w najbliższy piątek 6 listopada o godz. 18 do Małej Galerii na promocję tomiku jego wierszy. Na Plantach będzie już wówczas całkiem ciemno, więc autorowi będzie można konfidencjonalnie uścisnąć grabę gratulując celnej złośliwości (a uścisk ma nieodmiennie cholernie mocny, żeglarski), albo dać mu dyskretnie po twarzy, kiedy będzie wracał – jak zawsze skromniutko – po swoim wielkim wieczorze.

No to na podrażnienie apetytów jeszcze jeden kawałeczek najświeższej twórczości Górszczyka. Tym razem bez nazwisk, solidarnie obrywa się wszystkim nam pod wspólnym tytułem Związek Sądeczan: „Bez programu, bez nadziei, Bez koncepcji, bez idei, Raz w roku tuczona na darmowym żarciu, Związek Sądeczan, Geriatria na wymarciu". I to by było na tyle. **(MOL)**

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33–300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082–209X.
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki", tel.18 544 64 41, redakcja@dts24.pl
Redaktor naczelny: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl.
Zastępca redaktora naczelnego: Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl
Redaktor senior: Jerzy Wideł
Redaktor naczelny portalu sacz.in: Jakub Toporkiewicz, kuba@sacz.in
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Irena Legutko, i.legutko@dts24.pl, tel. 785340410
Biuro Reklam i Ogłoszeń: Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl, tel.889 020766
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran, b.baran@dts24.pl, tel.721 066993.
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król , tel. 665270230.
Skład: Piotr Płachta, tel.602522291
Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

A TO CIEKAWE

Certyfikowana Piwniczanka

Naturalna woda mineralna Piwniczanka została doceniona prestiżowym certyfikatem „Doceń polskie". Certyfikat przyznawany jest jedynie polskim firmom, które spełniły szczegółowo określone wymagania.

W zorganizowanym w tym roku audycie żywności było ocenianych kilkaset wyrobów spożywczych. Do udziału w programie kwalifikowane są jedynie wyroby produkowane przez polskie firmy według tradycyjnej receptury, z polskich składników lub na terenie Polski. Produkty są indywidualnie sprawdzone przez Lożę Ekspertów. Każdy z 5 specjalistów przyznaje ocenę za smak, wygląd i stosunek jakości do ceny. Te noty decydują o przyznaniu certyfikatu. Piwniczanka uzyskała certyfikat za udokumentowany akcent polski, walory smakowe i wysokie noty przyznane przez specjalistów. Równolegle Piwniczanka zdobywa szereg innych nagród, m.in. Crystal Taste Award i Superior Taste Award z Brukseli, a także uzyskała rekomendację Polskiego Towarzystwa Magnezologicznego i Funduszu Rozwoju Kardiochirurgii.

Jak widać, konsumenci coraz częściej zwracają uwagę na jakość kupowanych produktów oraz miejsce ich wytworzenia. Certyfikat „Doceń polskie" od 2011 roku pozwala im wybierać wyroby, które są zdrowe i smaczne.

– *Godło „Doceń polskie" nie jest przyznawane każdemu, kto o nie zabiega. Wyróżnione produkty zostały sprawdzone przez doświadczonych ekspertów z branży spożywczej. Konsumenci wybierając produkt oznaczony biało-czerwonym logotypem „Doceń polskie" mogą być spokojni o jego jakość* – podkreśla Marek Bielski, twórca Ogólnopolskiego Programu Promocyjnego. Certyfikat jest nadawany na dwa lata. **(R)**

SMS

Będzie aquapark w Krynicy-Zdroju

Aquapark ma powstać w sąsiedztwie hali lodowej oraz kortów tenisowych przy ulicy Park Sportowy. Wstępnie w obiekcie zaplanowano basen sportowy, baseny rekreacyjne, brodziki dla dzieci, zespół zjeżdżalni wodnych wewnętrznych, jacuzzi, SPA (sauny, gabinety masażu), restaurację oraz zewnętrzny sezonowy basen sportowy, basen rekreacyjny, brodziki dla dzieci, plac zabaw i teren do leżakowania. **(R)**

REKLAMA

Ważny temat

Za nasze składki teraz kupują luksusowe auto

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Nowym Sączu ogłosił przetarg na zakup dwóch służbowych aut. Chce nabyć osobowo-ciężarowego diesla oraz drogiego SUV-a.

Oddział ZUS-u w Nowym Sączu posiada obecnie dziewięć samochodów. Ciężarówki służą do przewozu dokumentacji i pracowników do przychodni, sądów i innych oddziałów ZUS-u. Instytucja używa też samochodu marki Toyota RAV z 2008 roku, mającego przebieg ok. 250 tys. km. Jak wyjaśnia Anna Mieczkowska, rzecznik prasowy ZUS-u, z uwagi na rozległy teren i 7 lat ciągłych wyjazdów, samochód jest już wyeksploatowany i awaryjny. Dlatego ZUS potrzebuje nowego auta. Będzie to SUV – samochód sportowo-użytkowy, posiadający cechy terenówki. Jego kupno wiąże się z wydatkiem rzędu ok. 100 tys. złotych.

Jakie będzie przeznaczenie kosztownego nabytku? – *Do zadań ustawowych ZUS-u należy kontrola prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich przez ubezpieczonych, którą przeprowadzają inspektorzy ZUS oraz kontrola zasadności zwolnień lekarskich, czyli badania i analizy przyczyn niezdolności do pracy* – mówi Anna Mieczkowska. Pracownicy będą również jeździć nowym autem do osób ubezpieczonych, które składały wniosek o rentę, a nie mogą dojechać na badanie. – *Wówczas główny lekarz orzecznik może zdecydować, że pacjent będzie badany w miejscu swojego pobytu. Aby oddział mógł realizować wymienione zadania i dojechać do ubezpieczonego, potrzebny jest samochód* – dodaje rzeczniczka. Jak stwierdza, nowosądecki oddział ZUS-u jako jeden z nielicznych w Polsce jest usytuowany na terenie górzystym i dotarcie w pożądane miejsca często jest znacznie utrudnione. – *Zakres naszego działania obejmuje teren od Zakopanego aż do Gorlic. Nasi klienci mieszkają w różnych miejscach, czasami bardzo odległych i niedostępnych dla samochodów ze zwykłym napędem. Dlatego też w specyfikacji przetargu znalazły się takie elementy jak napęd 4x4 czy nawigacja.*

Sprawa budzi kontrowersje. Polski podatnik płaci na utrzymanie instytucji około 3,4 mld złotych rocznie. Z takiej kwoty wypłacane są wynagrodzenia dla urzędników, pensje dla prezesa oraz kwoty na utrzymanie dwunastoosobowej Rady Nadzorczej. Pracownicy ZUS-u, których w skali kraju jest 46,8 tys., zarabiają po około 3,7 tys. zł miesięcznie. Kilka miesięcy temu pracownicy nowosądeckiego ZUS podnieśli alarm, że ich wynagrodzenia są za niskie. Członkowie NSZZ Solidarność nawet skierowali do premier Ewy Kopacz specjalny apel.

– *To zwykła granda* – uważa pan Krzysztof, którego spotkaliśmy pod sądeckim ZUS-em. – *To my co miesiąc odprowadzamy składki, a oni kupują sobie nowiutką furę, żeby skuteczniej móc odbierać ludziom renty i zasiłki? Taki samochód jest przecież bardzo drogi. To wręcz rozbój w biały dzień. Przy naszych sądeckich zarobkach my nigdy nie będziemy mogli pozwolić sobie na taki wydatek* – zauważa.

ZUS nie żałuje sobie także funduszy na budowę nowych siedzib. Nowy budynek ZUS w Nowym Sączu kosztował 16 mln złotych. Dla porównania w Białymstoku była to kwota 17 mln, a we Wrocławiu i Rzeszowie – 20 mln.

AGNIESZKA MAŁECKA

REKLAMA

Praca
– **w Belgii** dla ubojowców, wykrawaczymięsa, elektryków, drukarzy offset, kierowców C+E, przy pakowaniu jaj;
–**w Niemczech** dla magazynierów, brygadzistów, operatorów wózków widłowych.
– **w Holandii** dla pracownika szklarniowego.
Contrain Poland APT (5612) tel. 503 193 268, 16 675 19 04
wyślij CV: rekrutacja@contrain.pl
www.contrain.pl

TYDZIEŃ W SKRÓCIE

W puszkach 19 tys. na nagrobki

Sukcesem zakończyła się piętnasta akcja mająca na celu ratowanie zabytkowych nagrobków na sądeckich cmentarzach –zebrano dokładnie 19162, 06 złotych. Dzięki zebranym środkom będzie można uratować kolejne nekropolie. Datki zbierali do puszek wolontariusze dziesięciu stowarzyszeń 31 października i 1 listopada na trzech sądeckich cmentarzach: komunalnym, Gołąbkowickim i w dzielnicy Helena.

Ks. Jeż odznaczony

Pochodzący z Nowego Sącza ks. Stanisław Jeż został odznaczony w Paryżu przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. W ręce kapłana trafił Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Prezydent odznaczył we Francji osoby za wybitne zasługi na rzecz działających tam środowisk polonijnych. Wśród odznaczonych znalazł się ksiądz infułat Stanisław Jeż, urodzony w Nowym Sączu w 1945 roku. Kapłanem został w 1969 roku, a święceń udzielił mu biskup Jerzy Ablewicz. 10 lat później trafił do Francji, gdzie początkowo pracował w organizacji „Pomoc Kościołowi w Potrzebie". To dzięki niemu w każdej diecezji wokół Paryża jest polski kapłan.

Zderzenie drezyny

30 października doszło do zderzenia drezyny kolejowej z wózkiem akumulatorowym. Poszkodowana została jedna osoba, którą przewieziono do szpitala. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, współpracując z Pogotowiem Ratunkowym, służbami PKP oraz Policją. **(AM)**

WIĘCEJ NA !N SACZ.IN

REKLAMA

TEKST SPONSOROWANY

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Gmina Chełmiec

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

POPRAWA GOSPODARKI WODNO-ŚCIEKOWEJ NA TERENIE GMINY CHEŁMIEC I PODEGRODZIE

Od maja 2014 r. Gmina Chełmiec wspólnie z Gminą Podegrodzie realizuje projekt pod nazwą: Poprawa gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Chełmiec i Podegrodzie.

Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, w ramach działania 1.1. Gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracji powyżej 15 tys. RLM, priorytetu I „Gospodarka wodno-ściekowa" Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013.

Głównym celem projektu jest podniesienie poziomu wyposażenia gmin Chełmiec i Podegrodzie w zakresie podstawowej infrastruktury technicznej, poprawa jakości i niezawodności dostaw wody pitnej oraz likwidacja źródeł skażenia środowiska.

Projekt wpływa na podniesienie atrakcyjności inwestycyjnej regionu poprzez rozwój infrastruktury technicznej przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska, zdrowia i rozwijaniu spójności terytorialnej, spełniając także dyrektywy środowiskowe UE.

W ramach projektu realizowane są następujące działania:

1. Rozbudowa wodociągu w miejscowości Biczyce Dolne i Górne oraz Chełmiec Paścia Góra
2. Budowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie miejscowości Wielopole, Wielogłowy
3. Budowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie miejscowości Niskowa
4. Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Chełmiec (ul. Szeroka, Gajowa, Świerkowa, Gołębia, Zielona, Limanowska), Wielogłowy i Dąbrowa
5. Modernizacja gminnej oczyszczalni ścieków zlokalizowanej w Chełmcu
6. Budowa kanalizacji sanitarnej w Podegrodziu
7. Budowa kanalizacji sanitarnej w Stadłach
8. Budowa oczyszczalni ścieków komunalnych w Wielogłowach
9. Modernizacja i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Podrzeczu
10. Zakup niezbędnego sprzętu do utrzymania i eksploatacji wybudowanej sieci kanalizacyjnej dla Gminy Chełmiec i Podegrodzie

Całkowity koszt realizacji wynosi 73 497 526,92 zł, zaś wysokość dofinansowania 37 425 570,33 zł.

KANALIZACJA SANITARNA TO BEZPIECZNY, PRZYJAZNY ŚRODOWISKU, WYGODNY I TAŃSZY ODPŁYW ZUŻYTEJ WODY

Ścieki to nieczystości powstające w efekcie codziennego użytkowania wody. Poprzez system rur, kolektorów, przepompowni ścieków i rurociągów tłocznych są bezpiecznie odprowadzane do miejsca ich zagospodarowania, którym w gminie Chełmiec jest Oczyszczalnia Ścieków w Chełmcu, Małej Wsi, Piątkowej oraz budowana oczyszczalnia w Wielogłowach. Oczyszczone ścieki będą spełniać wszystkie wymagane parametry zgodnie z wymaganiami obowiązującymi w Dyrektywie 91/271/EWG, m. in. redukcja ChZT, BZT5, zawiesiny ogólnej, fosforu i azotu. Ścieki oczyszczone dzięki zastosowaniu technologii membranowej nie tylko z łatwością spełnią normy, ale także dodatkowo będą pozbawione bakterii i większości wirusów. Oczyszczone ścieki będą odprowadzane do zlewni rzeki Dunajec.

EKOLOGICZNY SPOSÓB ODPROWADZANIA ŚCIEKÓW:

Odprowadzanie ścieków w sposób niekontrolowany lub do nieszczelnego zbiornika bezodpływowego stanowi zagrożenie dla środowiska (zanieczyszczenie gleby i wód podziemnych) oraz dla zdrowia ludzi i zwierząt. Jeśli ścieki są odprowadzane do systemu kanalizacyjnego, ryzyko powstania szkód w środowisku zostaje wyeliminowane, gdyż stan sieci jest stale monitorowany, co gwarantuje jej szczelność.

WYGODA DLA UŻYTKOWNIKA:

Przyłączenie do sieci to nie tylko czyste środowisko, ale też wygoda. Nie trzeba ciągle myśleć o wytwarzanych ściekach oraz kontrolować i opróżniać szamba. Przy korzystaniu z kanalizacji sanitarnej problem przepełnienia nie istnieje.

Będąc przyłączonym do sieci kanalizacji, nie trzeba martwić się również o ewentualne awarie. Za ich usuwanie odpowiada Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chełmcu.

Beneficjent: Gmina Chełmiec
ul. Papieska 2, 33-395 Chełmiec
tel. 18 414 56 14
www.chelmiec.pl
e-mail: sekretariat@chelmiec.pl

Publikacja współfinansowana ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013

Informacje

Teatr Nowy, bo to nowe miejsce w Nowym Sączu

Absolwenci krakowskiej PWST otworzyli we wrześniu w Nowym Sączu Teatr Nowy. Ma on za sobą już pierwsze spektakle, na razie adresowane do dzieci. Repertuaru dla dorosłych widzowie mogą się spodziewać w przyszłym roku.

Teatr mieści się przy ulicy Zygmuntowskiej 17, w dawnym Domu Robotniczym, gdzie swego czasu tętniło kulturalne życie. Niegdyś znajdowały się tam czytelnia, chór, teatr amatorski oraz kolejarski zespół orkiestry dętej. W latach 80. działał tu Dyskusyjny Klub Filmowy „Bufory". Później było tam również Kino Kolejarz. Po jego zamknięciu w 2008 r. dawny Dom Robotniczy stracił swoją pozycję w życiu kulturalnym miasta. – *Dlatego naszą misją jest jego wskrzeszenie, aby na nowo mogło się odrodzić i zapisać się w historii Nowego Sącza jako Stacjonarny Teatr Nowy* – mówi z entuzjazmem aktorka Wioletta Romul-Pomietło, która wraz z mężem, również aktorem, powołała do życia tę placówkę.

Historia zatoczyła koło – na Zygmuntowskiej ponownie funkcjonuje teatr i wystawiane są spektakle. Wszystko za sprawą kilku kreatywnych i odważnych miłośników sceny, absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z Krakowa. – *Mój mąż Krzysztof Pomietło pochodzi z Gołkowic Górnych, ja jestem z Poznania* – mówi Romul-Pomietło. – *Poznaliśmy się osiem lat temu, połączył nas teatr. Oboje gramy, Krzysztof także reżyseruje. Naszą, na razie sześcioosobową, aktorską trupę stanowią również Agnieszka Gorzkiewicz, Paweł Kowalczyk, Małgorzata Oleksy i Karol Klimek. Za organizację widowni odpowiada Justyna Biel, studentka PWSZ z Nowego Sącza.*

Wioletta i Krzysztof trafili na Zygmuntowską głównie dzięki Tadeuszowi Malakowi, byłemu aktorowi Teatru Rapsodycznego z Krakowa, Teatru im. Juliusza Słowackiego i Teatru STU. – *To on zachęcił Krzysztofa, jeszcze na początku jego aktorskiej drogi, do stworzenia czegoś własnego. Przygotowania trwały ponad rok. Na początku szukaliśmy po prostu kamienicy, którą można by zaadoptować na teatr. Okazało się, że przy Zygmuntowskiej 17 jest idealnie* – relacjonuje założycielka.

ZDJĘCIA: AGNIESZKA MAŁECKA

Teatr Nowy ma siedzibę przy ul. Zygmuntowskiej 17

Twórcy teatru Wioletta Romul–Pomietło i Krzysztof Pomietło

Dlaczego teatr nazywa się akurat Nowy? – *Mówiąc „teatr" zazwyczaj mamy na myśli teatr stary, wielki, czy też narodowy. Nasz będzie Nowy, bo to nowe miejsce w Nowym Sączu* – mówi z uśmiechem Wioletta Romul-Pomietło. Choć przedstawienia wystawiane są od września, nie było na razie hucznego otwarcia. – *Teatr będzie miał otwarcie z pompą, to już wkrótce przy okazji spektaklu świątecznego. Na razie chcemy, aby sądeczanie nas poznali. Na czerwony dywan przyjdzie jeszcze czas* – zapowiada.

Teatr Nowy nie chce konkurować z Miejskim Ośrodkiem Kultury i jego działalnością artystyczną i teatralną. – *Od lat do Nowego Sącza zjeżdżają prawdziwe gwiazdy w ramach corocznego Jesiennego Festiwalu Teatralnego. Absolutnie nie chcemy z nikim konkurować. Nasz teatr jest teatrem stacjonarnym, ze stałym repertuarem i aktorami na miejscu – tak jak w Tarnowie czy Rzeszowie. Pracują u nas profesjonaliści, grają prawdziwi aktorzy* – dodaje Wioletta Romul-Pomietło.

Do tej pory teatr wystawił dwa przedstawienia dla dzieci: bajkę „Czerwony Kapturek" oraz „Sen Mikołajka". – *Odbieramy mnóstwo pozytywnych sygnałów, że spektakle się podobały i słyszymy pytania o kolejne. Od nowego roku kalendarzowego w naszym repertuarze będą również spektakle dla dorosłych. Powiększymy także nasz skład* – zdradza.

Czy młodym adeptom sztuki teatralnej ich działalność się opłaci? – *Teatr wspierany jest przez założoną w kwietniu tego roku fundację „Daj z siebie Wszystko na rzecz kultury i sztuki Nowosądeczczyzny", której zadaniem wspieranie i rozwój życia kulturalnego na ziemiach powiatu nowosądeckiego. Prezesuje jej Krzysztof. Zapraszamy do współpracy reżyserów, aktorów i scenografów. Liczymy, że nam się powiedzie* – mówi. Założyciele Teatru Nowego mają tyle pozytywnej energii, że chyba nie może się to nie udać. – *Już za dwa, trzy lata każdy w mieście będzie wiedział o istnieniu naszego teatru* – zapowiada Wioletta Romul-Pomietło.

AGNIESZKA MAŁECKA

Odczytano akt oskarżenia znachora

W piątek w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu rozpoczął się proces przeciwko znachorowi Markowi H., w sprawie śmierci półrocznej Magdy z Brzeznej.

Dziewczynka zmarła z głodu w kwietniu ubiegłego roku. Jak wykazała sekcja zwłok przyczyną jej zgonu było skrajne niedożywienie i wycieńczenie organizmu. Sąd zdecydował, że rodzice dziewczynki, którym też postawiono zarzuty, będą odpowiadać w oddzielnym postępowaniu. Procesy w obydwu przypadkach są niejawne.

Marek H., który doradzał rodzicom jak „leczyć" dziewczynkę, usłyszał zarzut tak zwanego sprawstwa kierowniczego oraz świadczenia usług medycznych bez uprawnień. Grozi mu za to pięć lat więzienia. Mężczyzna nie przyznał się do postawionych zarzutów i odmówił składania wyjaśnień.

Znachor w dniu wyznaczonego procesu nie pojawił się w sądzie. Przyszło natomiast jego kilkudziesięciu zwolenników.

Znachor w dniu wyznaczonego procesu nie pojawił się w sądzie. Przyszło natomiast jego kilkudziesięciu zwolenników.

– *Jesteśmy z panem Markiem, gdyby nie był godny zaufania nie byłoby nas tutaj* – mówili do dziennikarzy.

Posiedzenie toczyło się za zamkniętym drzwiami, dziennikarze nie zostali wpuszczeni na salę. Mimo nieobecności mężczyzny na pierwszej rozprawie, akt oskarżenia został odczytany.

–*Sąd uznał tę nieobecność za nieusprawiedliwioną, nie uwzględnił wniosków obrońców o odroczenie rozprawy i rozpoczął przewód sądowy, ponieważ nie byli dziś wzywani świadkowie, doszło jedynie do odczytania aktu oskarżenia. Ponadto w dniu dzisiejszym sąd ustalił terminy kolejnych rozpraw* – poinformował rzecznik Sądu Okręgowego w Nowym Sączu Bogdan Kijak.

Rodzice Madzi mają również odpowiedzieć przed sądem za znęcanie się nad dzieckiem ze szczególnym okrucieństwem oraz nieumyślne spowodowanie jego śmierci. Grozi im za to 10 lat więzienia. Według prokuratorów małżeństwo było pod wpływem znachora. Adwokat Joanny i Michała P. wniósł o ich dobrowolne poddanie się karze. Orzeczenie w tej sprawie ma być wydane w innym terminie.

– *Sprawa rodziców Magdy została wyłączona do odrębnego rozpoznania przez innego sędziego, dlatego termin posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony, gdyż sędzia musi się zapoznać z materiałem dowodowym* – dodaje Bogdan Kijak.

Z powodu wyłączenia jawności procesu treść proponowanego wyroku nie jest znana. Warunkiem jego wydania jest między innymi zgoda prokuratora.

– *Sąd może taki wniosek uwzględnić, jeżeli okoliczności czynu i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości, a nadto jeżeli uzna, że cele postępowania karnego zostaną spełnione poprzez wymierzenie takiej kary, jaka jest proponowana we wniosku o dobrowolne poddanie się karze* – podsumowuje Bogdan Kijak.

Materiał dowodowy w sprawie śmierci dziewczynki liczy 40 tomów akt, a prokuratura zawnioskowała o przesłuchanie ponad 250 świadków.

(MCH)

REKLAMA

Biznes

Ich sposób na biznes – nagrodzony

W tegorocznej, ósmej już edycji konkursu „Mój sposób na biznes", uczestniczyło 31 firm z najróżniejszych branż. To przedsiębiorstwa, które działają na rynku od minimum pół roku i tworzą nowe miejsca pracy często w porozumieniu z Sądeckim Urzędem Pracy. Pierwsze miejsce kapituła przyznała ex aequo dwóm firmom: BMB Mirosławy Bugary i GOTOMA Tomasza Gołębia. Pierwsza produkuje tekstylia na potrzeby podróżników, hodowców zwierząt i ratowników. Drugi laureat to firma zajmująca się systemami informatycznymi dla dużych firm i korporacji. Celem organizowanego od ośmiu lat konkursu „Mój sposób na biznes" jest promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia, promowanie dobrych praktyk i zachęcanie do zakładania nowych firm oraz tworzenia miejsc pracy. Konkurs organizują Urząd Miasta i Sądecki Urząd Pracy.

Warto obrać cel i ciężko pracować

Rozmowa z TOMASZEM GOŁĘBIEM, współwłaścicielem firmy GOTOMA

FOT. KRZYSZTOF STACHURA

– Jesteście Państwo ewenementem na rynku sądeckim. Wszystkich pracowników zatrudniacie na etatach z wynagrodzeniami sięgającymi kilku tysięcy. Jak to się udaje?

– Koszty zatrudnienia w Nowym Sączu są niższe niż w Krakowie czy Warszawie, ponieważ i koszty utrzymania są niższe. My, jako firma informatyczna nastawiliśmy się na szukanie klientów z większych miast. Stawkę za nasze usługi ustaliliśmy początkowo na poziomie niższym niż krakowski, a obecnie na takim samym. Efekt jest taki, że dla klientów z innych miast nasza oferta jest konkurencyjna w stosunku do zatrudnienia własnych programistów, natomiast z innymi firmami o podobnym profilu wygrywamy jakością i elastycznością podyktowaną doświadczeniem i pozytywnym nastawieniem do każdego nowego projektu. W mojej ocenie, z punktu widzenia przedsiębiorcy, wszystko rozbija się o dwie kwestie.

Pierwsza to – jak bardzo przedsiębiorca chce ryzykować? Druga to – kwestia jakości świadczonych usług lub wykonywanych produktów. My nastawiliśmy się na jakość, dzięki której możemy oczekiwać lepszej zapłaty od naszych klientów. Gdybyśmy nastawili się na ilość projektów, to w dłuższej perspektywie przegralibyśmy z konkurencją z Ukrainy czy Białorusi, która już działa na polskim rynku. Odniesienie do ustawowego minimum w naszej branży jest śmieszne. Gdy rozpoczynaliśmy działalność, w firmach konkurencyjnych stawki były faktycznie niskie, ale kolejne debiutujące firmy utwierdziły nas w naszym nastawieniu, oferując poziom płac zbliżony do naszego, co zmusiło pozostałych do podniesienia zarobków.

– Mocno inwestujecie Państwo w podnoszenie kwalifikacji swoich pracowników, np. fundując im szkolenia językowe. Tym samym otwieracie im furtkę do rozwoju zawodowego, ale może niekoniecznie już w Nowym Sączu. Czy inwestowanie w pracownika z własnych środków się opłaca?

– Inwestowanie w pracownika to kwestia nastawienia. Zyski można osiągać w różny sposób. Ja zawsze miałem przyjemność ze świadomości, że moi ludzie są jednymi z najlepszych. Staramy się cały czas powiększać przewagę nad konkurencją tak, aby cena naszych usług mogła wzrastać, co pociągnie za sobą wzrost wynagrodzeń. Od lat z powodzeniem nieustannie prowadzę dyskusje z pracownikami, w których staram się wytłumaczyć, jaki wpływ ma ich zachowanie i umiejętności na wynagrodzenie. Razem szukamy nowych sposobów na zwiększenie wydajności i konkurencyjności zasobów ludzkich, które już mamy oraz tych, które planujemy pozyskać. Szkolenia to tylko fragment układanki, do nich dochodzi dbanie o swoje miejsce pracy, zaangażowanie w realizowane projekty i szukanie nowych zadań. Jednak najważniejszym czynnikiem jest chęć do ciągłego wprowadzania innowacji i podnoszenia wymagań względem siebie nawzajem – to jest kultura organizacyjna naszej firmy.

– Czy to prawda, że nie macie Państwo ani jednego klienta z Sądecczyzny?

– Nie mamy ani jednego klienta z Nowego Sącza. Na początku działalności, jeszcze pod koniec 2012 r. pozyskaliśmy do współpracy klienta z Chełmca, z którym współpracujemy do dzisiaj. Najbliższych klientów, poza nim, mamy z Krakowa. Po pierwszym kontakcie uznaliśmy, że lokalny rynek nie jest jeszcze przygotowany na zderzenie się z rzeczywistymi kosztami produkcji aplikacji, jednocześnie nie chcieliśmy obniżać poziomu i produkować systemów, których musielibyśmy się później wstydzić. Do każdego klienta podchodzimy indywidualnie, tłumaczymy, tworzymy projekty i oszacowania, nie znaczy to jednak, że zamierzamy pracować poniżej kosztów realizacji. Ja lubię kontrolowane ryzyko i wyzwania, historia naszego kraju uczy nas, że można wszystko stracić w jeden dzień, co też zdarzyło się wiele razy w mojej własnej rodzinie. Ale za każdym razem się podnosimy, budujemy jeszcze więcej i jeszcze szybciej. To jest właśnie wspaniałe – razem można tak wiele zbudować nawet w niesprzyjających okolicznościach, trzeba jedynie obrać cel i posiadać chęć do ciężkiej pracy.

EWA STACHURA

Laureaci VIII edycji konkursu „Mój sposób na biznes":

Miejsca pierwsze ex aequo:
- BMB Mirosława Bugara,
- GOTOMA Tomasz Gołąb

Miejsce trzecie:
- Mariposa s.c., Michał Leśniak, Anna Leśniak

Wyróżnieni:
- FitNation sp. z o.o.
- Globmet, Marek Bogaczyk
- Animaniak – Animacja Dzieci, Justyna Kiełcz
- F.H.U. "Royal", Jacek Kowalczyk
- Tech Stal, Łukasz Kozera, Chełmiec
- Rzemiosło Lodziarskie i Cukiernicze, Luiza Pawłowska – Ryfiak
- Tomasz Gałat Fabryka Okien Drzwi, Fine, Dronavista.pl
- UNDECO, Tomasz Kalarus

Trzeba zrozumieć potrzeby klienta

Rozmowa z Mirosławą Bugarą, właścicielką firmy BMB

FOT. SUP NOWY SĄCZ

– Zaczynała Pani od jednego produktu, czyli ochraniaczy dla podróżników. Dziś może się Pani pochwalić takim wachlarzem wyrobów, że chyba łatwiej będzie wymienić to, czego nie produkujecie. Jak się udało przebyć taką drogę w tak krótkim czasie?

– Tylko i wyłącznie determinacja i myśl o tym, aby rodzinie zapewnić bezpieczną przyszłość w tak nieprzewidywalnym okresie, w jakim przyszło nam żyć, były motorem do prowadzenia działalności. Zaczynałam bowiem w okresie głębokiego kryzysu, który ogarnął wszystkie dziedziny życia. Ciężka praca, niejednokrotnie po 20 godzin dziennie, owocuje dzisiaj tym, że teraz mogę zapewnić pracę innym osobom. Niezmiernie ważna jest dobra atmosfera pracy w firmie – pracownicy stanowią filar każdego przedsięwzięcia, bez ich wkładu żadna firma nie ma szans na przetrwanie. Oczywiście wkład własnej pracy jest tutaj również bardzo ważnym czynnikiem, bowiem jeszcze do niedawna była to firma jednoosobowa, dzisiaj pracujemy w pięć osób, nie wliczając w to najbliższej rodziny, która bardzo mi pomaga, a w planach jest zatrudnienie następnych trzech pracowników.

– Wiele osób myśląc o własnym biznesie boi się przede wszystkim tego, że będą musieli zaciągać kredyty na sprzęt, zaplecze itp. Jak to było w Pani przypadku?

– Nie jestem wyjątkiem. Posiłkowałam się kredytami, jak również pomocą państwa. Skorzystałam z programu Sądeckiego Biura Pracy na zorganizowanie miejsca pracy dla osoby bezrobotnej, dodatkowo przyjęłam do pomocy osobę na staż. A co najważniejsze każda wypracowana złotówka jest inwestowana w firmę, co owocuje wydajniejszą i bezpieczniejszą pracą. Cały czas obserwuję bieżące nabory z Funduszy Europejskich, aby skorzystać z szansy na dalszy rozwój.

– Wiele z Państwa produktów to rzeczy specjalistyczne. Skąd wiedza na temat ich produkcji?

– Właśnie na tym polega u mnie innowacyjność produkcyjna. Projektuję specjalistyczny sprzęt, który pomaga zapełnić istniejące luki, dla grup docelowych odbiorców. Wiedza na temat produkcji specjalistycznej pochodzi głównie od samych zainteresowanych osób. Należy obserwować i słuchać ludzi, którzy mają jakąś pasję, zrozumieć ich potrzeby i wymagania. Później następuje proces projektowania i testowania pierwowzoru, tzn. oddajemy go do testów i po pewnym czasie użytkowania poprawiamy ewentualne mankamenty, słuchamy uwag o użyteczności, aż doprowadzamy produkt do ostatecznej formy produkcyjnej. Najlepszym nauczycielem jest samo życie. Umiejętność słuchania i obserwacji to najlepsze atuty dobrego menadżera firmy.

EWA STACHURA

REKLAMA

Pasje

Afryka 2x2 – rowerowa podróż poślubna

Ela Wiejaczka i Tomek Budzioch to małżeństwo, które równie mocno jak siebie nawzajem kocha Afrykę i jazdę na rowerze. Co z tego wynikło? Magiczna podróż przez jedenaście krajów Afryki, z której przywieźli nie tylko cudowne wrażenia, ale i poczucie, że „razem na zawsze" jest w ich przypadku przysłowiowym strzałem w dziesiątkę

– Dlaczego Afryka? I dlaczego rower?

Elżbieta: Afryka – bo kocham ten kontynent i zupełnie nie umiem wytłumaczyć dlaczego. Rower – bo lubi go mój mąż. Żadne z nas nie pamięta, jak i kiedy wpadliśmy na taki pomysł, żeby to połączyć i zdecydować się na rowerowy – a przy tym tak długi – wyjazd do Afryki.

– To karkołomne połączenie jakoś do intymności nocy poślubnej nie przystaje.

E: Noc poślubną spędziliśmy w kraju, ponieważ do Afryki polecieliśmy dopiero pół roku po ślubie. Żadne z nas nie jest typem plażowicza, obydwoje woleliśmy coś zobaczyć i przeżyć niż opalać się w Egipcie. Obydwoje też uważamy, że na plażowanie zawsze jest czas, a możliwość wygenerowania pięciu miesięcy wolnego, może się tak szybko nie powtórzyć. Na szczęście pracujemy zleceniowo, więc nie musieliśmy nikogo prosić o urlop. Plażowanie też nie wymaga tak wiele wysiłku jak codzienne pedałowanie, uznaliśmy więc, że na tradycyjny miesiąc miodowy jeszcze kiedyś pojedziemy, a teraz zrobimy „coś innego"...

–Warunki spartańskie, zakwasy, odciski, zmęczenie a do sprzeczki małżeńskiej czasem wystarczy drobiazg...

E: Tomek jest przyzwyczajony do rowerowych warunków spartańskich, ponieważ jechał w 2010 r. przez dwa miesiące w Himalajach indyjskich. Ja w ramach pracy często wchodzę na Kilimandżaro, co za każdym razem oznacza brak kąpieli przez sześć dni i duży wysiłek podczas ataku szczytowego. Obydwoje więc do wysiłku i zmęczenia jesteśmy przyzwyczajeni, przyznam jednak, że zmęczenie rowerowe było dla mnie nowością. Bolały mnie zupełnie inne partie mięśni, a zakwasy i odciski towarzyszyły całymi tygodniami, ponieważ pod koniec podróży nie mieliśmy już czasu na wypoczynek. Przez pięć tygodni jechaliśmy dzień w dzień... Co najśmieszniejsze, nie jestem żadną rowerzystką! Przed podróżą poślubną przez całe dotychczasowe życie zrobiłam na rowerze może 500 km! A w Afryce przejechałam ponad 800 km w dwa tygodnie.

Kłótnie oczywiście się nam zdarzały, ale o rzeczy, które w domu nigdy nie byłyby bodźcem do sprzeczki. Ja na przykład złościłam się o wodę. Tomek uważał, że nie trzeba jej wozić za dużo na zapas, bo to nieekonomiczne, a ja dostawałam białej gorączki, kiedy miałam w bidonie mniej niż litr.

–Jak już doszło do konsensusu „Afryka ale na rowerze" trzeba było pomyśleć o sfinansowaniu wyprawy. Wam udało się pozyskać sponsorów. Jak?

E: Szczerze mówiąc na początku w ogóle nie myśleliśmy o szukaniu sponsorów. Mieliśmy odłożonych trochę pieniędzy i liczyliśmy na to, że uda nam się wszystko opłacić. Zresztą w trakcie naszej podróży jeden raz się rozdzieliliśmy – ja poleciałam do pracy na Madagaskar (zarabiać na nasze powrotne bilety), a Tomek popedałował sam do Botswany. Mąż nawiązał kontakt z niemiecką firmą, której kiedyś sprzedał zdjęcia, i w ten sposób dostaliśmy cały komplet sakw na wyjazd. W czasie, kiedy przygotowywaliśmy się do wyprawy, spotkałam przypadkiem koleżankę pracującą w „Gazecie Gorlickiej" i opowiedziałam jej krótko o naszym pomyśle. W ten sposób pojawił się pierwszy artykuł, a my pomyśleliśmy, że skoro mamy za sobą jakieś media, to moglibyśmy poszukać sponsorów. Dopiero wtedy napisaliśmy maile w sprawie mat, śpiworów, czytnika ebooków. Na pewno, gdybyśmy poświęcili temu więcej czasu, efekty byłyby lepsze.

–Wiele par twierdzi, że małżonka poznaje się dopiero po kilku miesiącach mieszkania razem. Wy zafundowaliście sobie sprawdzian nieporównywalnie większego kalibru. Czego się o sobie nawzajem dowiedzieliście? Jakie mocne i słabe strony wyszły podczas podróży?

E: Pierwsze zdanie wywołało mój uśmiech. Przypomniałam sobie koleżankę, która – jeszcze przed ślubem – zapytała nas, czy mieszkaliśmy wcześniej razem, a po naszej negatywnej odpowiedzi pokiwała z litością głową. Nie wróżyła nam łatwych początków. A tu niespodzianka – mieszkanie razem okazało się wspaniałe i żadne z nas nie odczuwało dyskomfortu. Fakt, że nie spędzamy ze sobą „standardowej" ilości czasu, bo ciągle któreś z nas jest poza domem. Więc może w ramach „wspólnego mieszkania" wymyśliliśmy sobie taką podróż poślubną?

Muszę przyznać, że mój mąż przez cały wyjazd okazywał mi moc cierpliwości, za co jestem mu niezmiernie wdzięczna. Tę cechę znałam jednak wcześniej, myślę wręcz, że właśnie dzięki niej zostałam jego żoną. Byłam znacznie słabszym członkiem naszego teamu. To ja pierwsza nie miałam siły, to ja potrzebowałam więcej snu i stawałam się nieznośna, kiedy dokuczał mi głód, czyli dość często. Dostałam więc łatwiejsze i krótsze zadania w naszym mobilnym gospodarstwie. Wieczorem rozkładałam namiot, wyjmowałam maty i śpiwory i mogłam położyć się, żeby odpocząć, podczas gdy Tomek siedział nad kuchenką przygotowując ciepły posiłek. Ciężko powiedzieć, że odkryłam jakieś jego złe strony, ale mogę wyliczyć, czym mnie podczas wyjazdu denerwował. Zapominaniem o myciu rąk (a to w Afryce może się kiepsko skończyć), o bilharcjozie, którą można się zarazić w jeziorach i o smarowaniu się kremem z filtrem czy używaniu repelentu na komary. I jeszcze tym, że kiedy ja padałam, on już planował rowerowe wycieczki wokół Tatr!

Tomek: – Wbrew temu, co moja żona sama o sobie powiedziała, jest osobą niezwykle silną i zdeterminowaną. Mimo wielu kryzysów na trasie związanych z ogromnym wysiłkiem, brakiem wody, poważnymi problemami ze znalezieniem czegoś do jedzenia, nigdy się nie poddała. Szczególną dumą napawa mnie fakt, że przejechaliśmy całą trasę bez korzystania z podwózek samochodami czy autobusami, a zaznaczyć muszę, że moja żona przed tym wyjazdem niemal w ogóle nie jeździła na rowerze. Elżbietka okazała się świetną negocjatorką. Z niezrównanym uporem i zawziętością potrafiła targować się o ceny produktów i usług często zawyżanych wielokrotnie. Ma kapitalny dar nawiązywania kontaktów i rozmawiania z przygodnie spotkanymi ludźmi – w czym bardzo pomaga jej znajomość kilku języków, także nieodzownego w naszej podróży suahili. Co do słabych stron to raczej trudno znaleźć coś istotnego. Jedyne rzeczy, które przychodzą mi do głowy, to fakt, że moja żona stawała się bardzo nerwowa, gdy była głodna lub zostało nam mało wody do picia. Aha... i jeszcze kiedy dłużej niż dwa dni nie umyła sobie głowy.

–Jaką Afrykę przywieźliście ze sobą z podróży? Co Wam najbardziej utkwiło w pamięci? Jakie kraje odwiedziliście?

E: Afrykę trochę lepiej rozumianą. Ja sama od kilku lat spędzam na Czarnym Lądzie dużo czasu, głównie ze względu na pracę. Czytam o niej, dyskutuję, ale nic z tego nie da się porównać do „studiów terenowych", jakie przeprowadziliśmy podczas podróży. W pracy poznaję ludzi związanych z turystyką, robiących biznes, gorzej lub lepiej radzących sobie w życiu. Podczas naszej podróży spotykaliśmy osoby zupełnie przypadkowe, ludzi bez pracy, spędzających całe dnie na piciu piwa bananowego, kobiety o świcie idące w pole, dzieci w łachmanach. Patrzyłam na biedne chatki w Burundi z myślą: Tam nie ma ani jednej książki, na ich mieszkańców: Oni nigdy nie spróbują tortu. To było miesiąc przed ślubem mojej kuzynki i marzyliśmy o takich słodkościach, zdając sobie jednocześnie sprawę, że są one zupełnie nieznane w niektórych częściach świata. Zdążyłam się na tym wyjeździe pozłościć na Afrykę i Afrykańczyków, ale i tak już tęsknię i chciałabym tam wrócić. Wspomnień mam mnóstwo, ale najważniejsze dotyczą spotkań z ludźmi. Przejechaliśmy razem Namibię, Zambię, Zimbabwe, Mozambik, Malawi, Tanzanię, Burundi, Rwandę, Ugandę i Kenię. Tomek pojechał sam do Botswany w czasie, kiedy ja byłam na Madagaskarze.

T: – W przeciwieństwie do mojej żony ta podróż była dla mnie pierwszym spotkaniem z Afryką i co do przyrody i krajobrazów utwierdziłem się w tym, co wyniosłem z książek i filmów ukazujących ten kontynent. Poza w znacznej części pustynną Namibią, reszta odwiedzonych przez nas krajów to tereny o niespotykanej urodzie, soczyście zielone, z doskonałym klimatem i bardzo żyznymi glebami. Spotykani ludzie, oprócz nielicznych wyjątków, okazywali się niezwykle gościnni, pomocni i serdeczni. Zaskoczeniem natomiast był fakt, że ci wszyscy ludzie w tak minimalnym stopniu wykorzystują ogromny potencjał gospodarczy miejsc, w których żyją. Afryka kojarzyć mi się już chyba zawsze będzie jako bogaty ląd biednych ludzi.

ROZMAWIAŁA EWA STACHURA

ZDJĘCIA Z ARCH. ELŻBIETY WIEJACZKI I TOMASZA BUDZIOCHA

Wystawę fotografii Elżbiety Wiejaczki i Tomasza Budziocha „Afryka 2x2" można obejrzeć do 3 grudnia w Domu Polsko-Słowacki im. Dušana Jurkoviča w Gorlicach.

REKLAMA

Wybory parlamentarne 2015

Barbara Bartuś
Urodzona: 3 lipca 1967 roku w Gorlicach
Wykształcenie: absolwentka administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz prawa na Uniwersytecie Rzeszowskim
Doświadczenie zawodowe: od 1999 praca w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Gorlicach
Doświadczenie samorządowe: radna gminy Lipinki, radna powiatu gorlickiego
Doświadczenie parlamentarne: posłanka VI i VII kadencji

Elżbieta Borowska
Urodzona: 13 października 1988 r. w Gorlicach
Wykształcenie: absolwentka Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, doktorantka na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW
Doświadczenie zawodowe: działalność w organizacjach pozarządowych
Doświadczenie samorządowe: brak
Doświadczenie parlamentarne: pierwsza kadencja w Sejmie

Andrzej Czerwiński
Urodzony: 8 listopada 1954 r. w Nowym Sączu
Wykształcenie: absolwent Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, liczne studia podyplomowe
Doświadczenie zawodowe: 1979 – 1989 Zakład Energetyczny Kraków – Rejon w Nowym Sączu, własna firma, od czerwca 2015 – minister Skarbu Państwa
Doświadczenie samorządowe: 1994-2001 prezydent miasta Nowego Sącza
Doświadczenie parlamentarne: poseł IV, V, VI, VII kadencji

Jan Duda
Urodzony: 17 maja 1960 r. w Nowym Sączu
Wykształcenie: pomaturalne Studium Samochodowe w Nowym Sączu
Doświadczenie zawodowe: od 38 lat prowadzi gospodarstwo rolne w Gołkowicach Górnych, Rdziostowie i Nowym Sączu, właściciel firmy usługowo doradczej „FUD EKO" realizującej projekty unijne w ramach POKL, współwłaściciel i prezes Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Spółka Właścicieli Sp. z o.o. w Rdziostowie
Doświadczenie samorządowe: 1998-2002 przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego
Doświadczenie parlamentarne: pierwsza kadencja w Sejmie

Wiesław Janczyk
Urodzony: 17 kwietnia 1964 r. w Chomranicach
Wykształcenie: absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku filologia polska, podyplomowe studia na kierunku rachunkowość i zarządzenie finansami w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu
Doświadczenie zawodowe: zastępca dyrektora odpowiedzialnego za pion handlowy i współpracę z klientami korporacyjnymi i detalicznymi w oddziale Banku Gospodarki Żywnościowej w Nowym Sączu, prezes ZEW Niedzica S.A., wiceprezes REMAG S.A.
Doświadczenie samorządowe: 2002-2006 radny powiatu limanowskiego
Doświadczenie poselskie: poseł VI i VII kadencji

Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu

Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość –188 010

1. Piotr Naimski – Warszawa, 20 408, 2. Józef Leśniak – Mała Wieś, 16 167, 3. Anna Paluch – Krościenko nad Dunajcem, 15 049, 4. Wiesław Janczyk – Męcina, 15 049, 5. Barbara Bartuś – Lipinki, 20 725, 6. Jan Piczura – Witów, 7 085, **7.Arkadiusz Mularczyk – Nowy Sącz, 36 903, 8. Edward Siarka – Podsarnie, 13 953,** 9. Marta Mordarska – Nowy Sącz, 5 590, **10. Jan Duda – Rdziostów, 9110,** 11. Julian Stopka –Jabłonka, 3 149, 12. Ewa Filipiak – Kasinka Mała, 4 449, 13. Marian Ryba – Krynica-Zdrój, 1 276, 14.Tadeusz Grabowski – Gorlice, 1 070, 15. Teresa Janczura – Łącko, 744, 16. Wojciech Cieślak – Mizerna, 1 465, 17. Paweł Śliwa – Lipinki, 6 397, 18. Grażyna Tylka – Nowy Targ, 2 283, 19. Karolina Gancarczyk – Zalesie, 905, 20. Małgorzata Belska – Nowy Sącz, 4 933;

Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP – 43 309

1. Andrzej Czerwiński – Nowy Sącz, 17 487, 2. Andrzej Gut-Mostowy – Zakopane, 10 120, 3. Grażyna Sukiennik – Stary Sącz, 1 348, 4. Tadeusz Patalita – Raba Niżna, 2 674, 5. Agata Król-Mirek – Krynica-Zdrój, 1 020, 6. Michał Diduch – Gorlice, 3 393, 7. Eugeniusz Zajączkowski – Nowy Targ, 859, 8. Zofia Jeż – Piekiełko, 754, 9. Renata Nowak – Piwniczna-Zdrój, 454, 10. Andrzej Gąsienica-Makowski – Zakopane, 1 426, 11. Andrzej Cikowski – Nowy Targ, 162, 12. Janusz Gubernat – Biecz, 209, 13. Halina Wąsowska-Schirmer – Moszczenica, 245, 14. Danuta Sztencel – Zakopane, 461, 15. Wioletta Oleksy – Stronie, 383, 16. Małgorzata Gucwińska – Zabrzeż, 179, 17. Grażyna Łabno – Sromowce Wyżne, 179, 18. Waldemar Olszyński – Korzenna, 310, 19. Maria Wachałowicz-Kiersztyn – Rabka-Zdrój, 184, 20. Marcin Poręba – Nowy Sącz, 1 263;

Komitet Wyborczy Partia Razem – 6 627

1. Dorota Budacz – Warszawa, 3 040, 2. Tomasz Zawada – Kraków, 812, 3. Jolanta Żylińska – Nowy Sącz, 450, 4. Piotr Marczyk – Nowy Sącz, 536, 5. Maria Alchowśka – Bańska Niżna, 160, 6. Michał Karczewski – Częstochowa, 231, 7. Marta Łukowska – Pyskowice, 301, 8. Jan Bińczycki – Kraków, 181, 9. Katarzyna Jędryka – Kraków, 143, 10. Kajetan Czapla – Nowy Targ, 300, 11. Aleksandra Pohorecka – Kraków, 123, 12. Marcin Galent – Kraków, 350;

Komitet Wyborczy KORWiN – 13 379

1. Kazimierz Fałowski – Nowy Sącz, 6 264, 2. Justyna Sokołowska-Woźniak – Nowy Sącz, 944, 3. Piotr Sułkowski – Świdnik, 1 134, 4. Szymon Jamro – Stróżówka, 1 048, 5. Leszek Gieniec –Nowy Sącz, 666, 6. Alicja Wajrak-Fałowska – Nowy Sącz, 218, 7. Andrzej Skupień – Biały Dunajec, 1 344, 8. Celina Matusik-Bocheńska – Nowy Sącz, 118, 9. Jacek Kościółek – Kamionka Mała, 439 10. Adrian Haslik – Nowy Sącz, 192 11. Anna Reimschüssl – Nowy Sącz, 128 12. Agnieszka Rogowska – Nowy Sącz,261 13. Radosław Lazar – Nowy Sącz, 253 14. Maciej Berezowski – Nowy Sącz, 370;

Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe – 12 929

1. Bronisław Dutka – Pisarzowa, 3 262, 2. Stanisław Pasoń – Moszczenica Niżna, 3 334, 3. Stanisław Barnaś – Nowy Targ, 1 655, 4. Jerzy Nalepka – Bobowa, 972, 5. Józefa Kolbrecka – Biały Dunajec, 330, 6. Krystyna Baran – Podegrodzie, 333, 7. Urszula Niemiec – Libusza, 562, 8. Grzegorz Pabis – Łopuszna, 152, 9. Izabela Sarna – Zakopane, 245, 10. Dariusz Kantor –Lipnica Wielka, 288, 11. Czesława Królczyk – Maniowy, 152, 12. Anna Majda – Stary Sącz, 149, 13. Józef Zborowski – Witów, 100, 14. Jan Potoczek – Nowy Sącz, 218, 15 Paweł Talar – Szczawa, 352, 16. Jacek Babiński – Rabka-Zdrój, 41, 17. Andrzej Barna – Kunkowa, 160, 18. Małgorzata Wróbel – Stary Sącz, 166, 19. Józef Tobiasz – Gródek nad Dunajcem, 458;

Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni – 7 924

1.Joanna Leja – Nowy Targ, 2 992, 2.Katarzyna Bartkowska – Nowy Sącz, 1 357, 3. Henryk Plato – Gorlice, 1 096, 4.Antoni Łopata – Nowy Targ, 0, 5.Elżbieta Hołoweńko – Warszawa, 107, 6.Grażyna Kolasa – Nowy Targ, 191, 7.Mieczysław Hędrzak – Nowy Targ, 97, 8.Henryk Wolski – Pagorzyna, 297, 9.Katarzyna Jaworska – Kraków, 301, 10.Adrian Leja – Nowy Targ, 124, 11.Karolina Klink – Kraków, 89, 12.Janusz Zarzycki – Nowy Targ, 103, 13.Wiesław Piątkowski – Mucharz, 69, 14.Małgorzata Gołąb – Nowy Targ, 140, 15.Ewelina Ryłko – Wadowice, 121, 16.Anna Piwowarczyk – Mucharz, 104, 17.Tomasz Olszewski – Leluchów, 104, 18.Anna Żuchowicz – Nowy Sącz, 119, 19.Dariusz Zabrzewski – Ochotnica Dolna, 79, 20.Włodzimierz Zapiórkowski – Nowy Targ, 302;

Komitet Wyborczy Wyborców „Kukiz' 15" – 24 318

1. Elżbieta Borowska – Kobylanka, 8 115 2. Maciej Prostko – Łącko, 1 875 3. Mariusz Wcisło – Nowy Targ, 2 3614. Jarosław Gliński – Grybów, 1 572, 5. Piotr Kobus – Kobylanka, 412 6. Dawid Mól – Limanowa, 1 693, 7. Zbigniew Sikora – Zakopane, 1 306, 8. Amadeusz Kwiatkowski – Binczarowa, 1 052, 9. Ewelina Urbańska – Tęgoborze, 497, 10. Mariusz Wnenk – Lipnica Wielka, 1 037, 11. Barbara Grabiak – Gostwica, 286, 12. Szczepan Zygmunt – Olszana, 512, 13. Marta Skoczeń – Żeleźnikowa Wielka, 521, 14. Iwona Pycińska – Nowy Sącz, 147, 15. Kinga Sarata – Szczawnica, 372, 16. Piotr Bielski – Nowy Sącz, 456, 17. Monika Pławecka – Tęgoborze, 238, 18. Krzysztof Kmak – Nawojowa, 393, 19. Katarzyna Wojciechowska – Chełmiec, 437, 20. Maciej Rogóż – Nowy Sącz, 1 036;

Komitet Wyborczy Nowoczesna Ryszarda Petru – 11 468

1. Tomasz Gabryś – Krościenko nad Dunajcem, 4 985, 2. Adam Wojtas – Łącko, 1 057, 3. Małgorzata Endres – Stary Sącz, 1 424, 4. Jacek Gwóźdź – Librantowa,428 5. Agnieszka Sługocka – Zakopane, 794, 6. Krzysztof Konsur – Biecz, 365, 7. Robert Smoter – Krynica-Zdrój, 470, 8. Maria Nowakowska – Powroźnik, 448, 9. Kazimierz Kurpiel – Męcina, 157, 10. Alicja Gawlik-Pociecha – Mszana Dolna, 292, 11. Lidia Śmigowska-Kaczka – Nowy Sącz, 183, 13. Agata Giera – Nowy Sącz, 139, 14. Ryszard Łukasik – Harklowa, 726;

Komitet Wyborczy Kongres Nowej Prawicy – 891

1. Andrzej Paciej – Piątkowa, 222, 2. Krzysztof Wojtaszek – Nowy Targ, 42, 3. Kamil Mucha – Szalowa, 95, 4. Krzysztof Klemczak – Nowy Sącz, 25, 5. Ryszard Pyzik – Gorlice, 49, 6. Władysław Łowisz – Ciche, 42, 7. Barbara Duda – Piwniczna-Zdrój, 149, 8. Monika Targosz – Targoszów,17, 9. Wioletta Mirek – Łabowa, 22, 10. Monika Bednarek – Rożnów, 24, 11. Zdzisław Budzyk – Nowy Targ, 17, 12. Barbara Klemczak – Stary Sącz, 19, 13. Kamil Stojek – Nowy Sącz, 18, 14. Anna Wędrychowicz – Korczyna, 14, 15. Stanisław Dobrowolski – Paszyn, 36, 16 Grzegorz Uzar – Gorlice, 18, 17. Helena Borkowska – Nowy Sącz, 13, 18. Tomasz Chowaniec – Nowy Targ, 69;

Komitet Wyborczy Wyborców Zbigniewa Stonogi – 1 606

1. Barbara Kleszyk – Nowy Targ, 521, 2. Kazimierz Niżnik – Raba Niżna, 116, 3. Szczepan Czubiński – Zaskale, 69, 4. Małgorzata Sutor – Konina, 118, 5. Sławomir Pergół – Mszana Górna, 56, 6. Konrad Górski – Rabka-Zdrój, 118, 7. Damian Wypart – Szczawnica, 40, 8. Beata Ustupska – Zakopane, 37, 9. Elżbieta Kocik – Raba Niżna, 30, 10. Wiktor Pajdzik – Lubomierz, 48, 11. Jacek Kalata – Zakopane, 126, 12. Artur Starowicz – Chorągwica, 26, 13. Monika Bogdał – Nowy Targ, 31, 14. Wojciech Tatar – Zakopane, 270;

WYBORY DO SENATU

W okręgu wyborczym nr 36, obejmującym powiaty: limanowski, nowotarski i tatrzański:
Jan Hamerski – Jaworki, 86955 – 60.38%
Stanisław Hodorowicz – Bukowina Tatrzańska, 34663 – 24.07%
Bogusław Waksmundzki – Grywałd, 22390 – 15.55%

W okręgu nr 37, obejmującym Nowy Sącz oraz powiaty gorlicki i nowosądecki:
Stanisław Kogut – Stróże, 111782 głosów – 66.70%
Tadeusz Nowak – Nowy Sącz, 35405 głosów – 21.13%
Dariusz Woźniak – Nowy Sącz, 20400 – 12.17%

(OPRAC. EK, JOMB)

Józef Leśniak
Urodzony: 6 marca 1968 r. w Limanowej
Wykształcenie: absolwent Uniwersytetu Nancy II we Francji, Międzynarodowej Szkoły Nauk Politycznych UŚ w Katowicach oraz Instytutu Nauk Politycznych w Bordeaux, studia podyplomowe
Doświadczenie zawodowe: praca w międzynarodowych firmach
Doświadczenie samorządowe: od 2010 radny powiatu nowosądeckiego
Doświadczenie parlamentarne: pierwsza kadencja w Sejmie

Arkadiusz Mularczyk
Urodzony: 4 lutego 1971 r. w Raciborzu
Wykształcenie: absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, podyplomowe studia w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w Warszawie
Doświadczenie zawodowe: praca w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Senatu, adwokat
Doświadczenie samorządowe: 1998-2002 radny Rady Miasta w Nowym Sączu
Doświadczenie parlamentarne: poseł V, VI, VII kadencji

Piotr Naimski
Urodzony: 2 lutego 1951 r. w Warszawie
Wykształcenie: absolwent Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, tytuł doktora nauk przyrodniczych w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN
Doświadczenie zawodowe: pracownik naukowy New York University School of Medicine, wykładowca oraz prodziekan Wydziału Studiów Politycznych w WSB-NLU w Nowym Sączu, kierował Urzędem Ochrony Państwa, prezes Klubu Atlantyckiego, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki,
Doświadczenie samorządowe: brak
Doświadczenie parlamentarne: poseł VII kadencji

Anna Paluch
Urodzona: 31 marca 1960 r. w Nowym Targu
Wykształcenie: magister inżynier geodeta – absolwentka Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
Doświadczenie zawodowe: geodeta OPGK Kraków, kierownik Biura Promocji Rozwoju i Współpracy w Starostwie Powiatowym w Nowym Targu, dyrektor Szkolnego Ośrodka Wypoczynkowego „Orle Gniazdo" w Sromowcach Wyżnych
Doświadczenie samorządowe: 1990-1998 radna gminy Krościenko, 2002-2005 radna województwa małopolskiego
Doświadczenie poselskie: posłanka V, VI i VII kadencji

Edward Siarka
Urodzony: 7 lipca 1963 r. w Rabce
Wykształcenie: absolwent Wydziału Filozoficzno- Historycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim, studia podyplomowe z zakresu doradztwa europejskiego w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie
Doświadczenie zawodowe: nauczyciel historii w Liceum Ogólnokształcącym w Rabce , dyrektor Szkoły Podstawowej w Podsarniu
Doświadczenie samorządowe: 1990-1997 radny gminy Raba Wyżna, 1998-2002 radny powiatu nowotarskiego, 1998-2005 wójt gminy Raba Wyżna
Doświadczenie parlamentarne: poseł V, VI, VII kadencji

Komentarze powyborcze

Pojawili się młodzi, którzy nie nosili za nikim teczki

Rozmowa z dr Rafałem Matyją – politologiem, wykładowcą Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, byłym pracownikiem WSB-NLU w Nowym Sączu.

– Kiedy patrzy Pan na sądeckie wyniki wyborów parlamentarnych, to ma Pan ochotę powiedzieć, że nie ma tu co komentować, bo ten wynik był do przewidzenia?

– Na pewno nie mogę powiedzieć, że nie wydarzyło się nic niespodziewanego. Jeden mandat stracony przez Platformę wziął PiS i to zaskoczeniem nie jest, ale drugi mandat po PO wziął Kukiz i to już jest zaskoczenie nie tylko w tym regionie. Zakładałem osiem mandatów dla PiS i dwa dla PO. Reszta jest niespodzianką.

– Senator Stanisław Kogut w którymś z przedwyborczych wywiadów też zakładał, że PiS będzie miał osiem mandatów. Jest takim wytrawnym analitykiem, czy trafił jak w totolotku?

– Procedura jest bardzo prosta. Ostatni wynik koryguje się o aktualną proporcję poparcia. Wynikało z tego, że w Nowym Sączu będzie osiem do dwóch. Ale wtedy jeszcze notowania Kukiza nie wskazywały, że to kandydatce z jego listy przypadnie mandat.

– Ale największym przegranym jest PO, która straciła dwa mandaty.

– Tak. Istotne jest to, że stracili drugi mandat w podhalańskiej części okręgu. Platforma mogła mieć tutaj znacznie większe poparcie. To była partia, która w swej dawnej, konserwatywnej wersji mogła przyciągać wizją partii liberalnej, stawiania na przedsiębiorczość.

– Lista PO była słaba? Pomiędzy miejscem 11. a 19. łączna suma głosów wynosi tyle, ile rok temu jeden przeciętny kandydat PO zbierał w wyborach do Sejmiku.

– Są tego dwie przyczyny. Jedna to bardzo głęboka niepopularność Platformy. Na ludzi się chętniej głosuje, jeżeli partia jest do przyjęcia. Gdyby tak było z PO w regionie sądeckim, to jej wynik byłby zupełnie inny. Stało się coś ważnego w ostatnim roku, ponieważ PO bardzo dużo traci. Postrzeganie Platformy, jako partii nietroszczącej się o ludzi i jako partii, która popiera rozwiązania sprzeczne z tym, czego chce Kościół, są to dwie główne przyczyny, które fundują jej porażkę na Sądecczyźnie (...)

– A do kogo kieruje swoją ofertę wyborczą na Sądecczyźnie PSL? To nadal partia chłopska?

– PSL przestał być już partią klasową. Na wsi, zwłaszcza konserwatywnej, PiS – a nawet partia Kukiza – są bardziej popularne. PSL jest partią klientelistyczną – to znaczy gromadzi wokół sobie ludzi, którym obiecuje pewne udogodnienia. I tak buduje swoją siłę w całej Polsce. To zadziałało jeszcze w wyborach samorządowych, ale tutaj już nie. Na Sądecczyźnie w 2011 r. lista PSL była bardzo słaba. Większość funkcji lokalnych PSL-u przejął PiS jak również układy, które szukały dobrego kontaktu.

– Komitet Kukiza zdobył w naszym okręgu 24 tys. głosów, a na pierwszym miejscu znalazła się 27-latka z Kobylanki, która otrzymała 8115 głosów i wywalczyła mandat.

– I tu akurat nie ma nic dziwnego. I z Nowoczesnej, i z partii Kukiza wchodziły jedynki. To jest reguła. To samo było cztery lata temu z listą Palikota. Jeśli wyborca głosuje na kogoś, kogo zna ze swojego powiatu, to te głosy są poza regułą. Jednak skąd wyborca ma znać ludzi z list Kukiza i Nowoczesnej, skoro nie są obecni w telewizji i nie ma ich też w strukturach lokalnych? Jedynka na liście dawała w takiej sytuacji miejsce w Sejmie. W młodym pokoleniu jest sporo politycznych talentów, które w ogóle nie miały żadnej szansy. Obserwowałem panią Dorotę Budacz z Partii Razem, która była bardzo aktywna w Nowym Sączu. Wiele razy narzekaliśmy na mizerię sądeckiej polityki, ale teraz pojawiło się coś optymistycznego. Tak podchodzę do tych nowych partii. Zaostrza się wojna pokoleń. Ścierają się ze sobą wyże demograficzne. Pokolenie 20, i 30-latków nie było dotychczas w Nowym Sączu brane pod uwagę.

– Kiedyś mocno zwracał Pan uwagę na brak wymiany pokoleń w polityce i życiu publicznym.

– I w Nowym Sączu jeszcze bardziej widać ten brak zmiany pokoleniowej niż w Warszawie czy Krakowie. Tutaj ta blokada pokoleniowa była bardzo wyraźna. Byli zdolni ludzie, którzy nie mogli nic zrobić, nie mogli przebić się do publicznego obiegu. To jest trend ogólnopolski. Optymistyczny jest natomiast fakt, że pojawiają się młodzi ludzie, którzy nie są znani tylko z tego, że noszą za kimś teczkę. A takie kariery dominują w PiS-ie i Platformie (...)

– Skoro wywołał Pan lewicę. Na sądeckiej liście dwudziestu jej kandydatów zebrało 7924 głosy, czyli mniej niż jedna kandydatka od Kukiza.

– Z lewicą były już kłopoty od kilku wyborów. To nie tak nagle się zawaliło. Lewica prawie nie miała przedstawicieli w sądeckiej części okręgu. Trochę jest to przegrana na własne życzenie. W Małopolsce są oni nieobecni. Przekornie uważałem, że lewica na Sądecczyźnie ma pewne szanse (...)

– Prawo i Sprawiedliwość osiem mandatów ...

– I to jest jeden z najbardziej stojących w miejscu okręgów PiS-u, jeśli chodzi o kadrę. Jest tu wysoki poziom elekcji, a grupa kandydatów była bardziej jednolita pokoleniowo niż gdzie indziej. To jest bardzo mocny powrót PiS-u. Arkadiusz Mularczyk miał tu bardzo wysoki wynik, a jego partyjny kolega Zbigniew Ziobro wygrał z ogromną przewagą na Kielecczyźnie. Z listy dziesięciu najlepszych niejedynek piątka pochodziła z Solidarnej Polski.

– Co by Pan odpowiedział tym, którzy mówili, że Mularczyk nie dostanie mandatu, bo trzy lata temu zdradził PiS i dlatego nikt na niego nie zagłosuje?

– To było niemożliwe. Ludzie, którzy się znają na polityce, wiedzą, że Mularczyk jest sprawnym parlamentarzystą w tym regionie. Jeśli bym tworzył ranking parlamentarzystów, to oprócz Piotra Naimskiego, wymieniłbym właśnie Mularczyka, a dopiero na trzecim miejscu Andrzeja Czerwińskiego. To, że Mularczyk dostanie mandat, było niemal pewne. Nie spodziewałem się jednak, aż tak wysokiego wyniku. Nie wiedziałem, że inni politycy Solidarnej Polski też tak dobrze wypadną. Jeżeli ktoś miał zostać ukarany, to nie byli to ani Ziobro, ani Mularczyk (...)

– Stanisław Kogut ponad 111 tys. głosów i jeden z najlepszych wyników w Polsce. Nie stawił się na żadnej debacie, a na wyborczym plakacie tradycyjnie napisał: „Inni mówią, ja robię". Nie trzeba nic mówić o kampanii?

– Porównując kampanię do meczu piłkarskiego można powiedzieć, że wynik 8:1 świadczy o tym, że jedna drużyna była silna, a ta druga słaba. Po prostu Kogut nie miał silnego kontrkandydata. Rzeczą zasadniczą jest przygotowanie na kolejne wybory kontrkandydata do Senatu. Kogoś, kto pokazałby, że to jest walka. Kogut wygrał, tak jak wygrał PiS. On miał słabych rywali, którymi się nie musiał przejmować.

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ

OBSZERNĄ WERSJĘ WYWIADU CZYTAJ NA :

SACZ.IN

Opadł kurz kampanii, idziemy do przodu

Rozmowa z Arkadiuszem Mularczykiem, posłem Solidarnej Polski, rekordzista okręgu nr 14, który zdobył 36 903 głosów startując z listy Prawa i Sprawiedliwości.

– Jaka jest Pana diagnoza tego wyniku? Ma Pan swoją prywatną analizę?

– Obserwowałem kampanię wyborczą i byłem przytłoczony ilością banerów, plakatów, bilbordów, które patrzyły na sądeczan. Zastanawiałem się, jaki odniosą one efekt. Gdy później porównałem tę ilość bilbordów niektórych kandydatów, którzy wcześniej nie byli znani z działalności publicznej, to okazało się, że one nie mają żadnego przełożenia na wynik wyborczy. Ci, którzy zainwestowali w rozpoznawalność, przegrali na tym. Jeśli za rozpoznawalnością nie było merytorycznego wkładu, informacji, kim te osoby są, dlaczego kandydują, co już zrobiły, to wynik rzeczywiście był marny. Te wybory pokazały, że ludzie docenili parlamentarzystów i osoby, które już wcześniej działały (...)

– Był Pan zaskoczony skalą swojego wyniku?

– Rzeczywiście wynik mnie zaskoczył. Według statystyk ten wynik jest w pierwszej 35 w kraju. A jeśli chodzi o wynik kandydatów startujących z innego miejsca niż pierwsze, to jest to drugi wynik w Polsce. Pierwszy ma Zbigniew Ziobro.

– Trzy lata temu, gdy współzakładał Pan Solidarną Polskę, nie rodziła się w Panu niepewność, że już nie odbuduje Pan swojej pozycji?

– To trzecie moje zwycięstwo w tym okręgu, ale każda kadencja była inną, trudną kadencją. Zajmowałem się lustracją, występowałem przed Trybunałem Konstytucyjnym, potem były komisje śledcze, epizod w Solidarnej Polsce. Każdy etap to czas ciężkiej pracy i w Warszawie, i w regionie. Nie odpuszczałem żadnego tematu, zajmowałem się wieloma sprawami, moje biuro poselskie było otwarte na potrzeby wszystkich mieszkańców, na dziesiątki, setki interwencji. Ta mrówcza praca oraz pewna rozpoznawalność na poziomie mediów ogólnopolskich dały przełożenie na wynik wyborczy. To nie jest coś, co przyszło za darmo.

– Ale straszono Pana, że to będzie koniec Pańskiej kariery politycznej.

– Rzeczywiście niektórzy koledzy takie opinie upowszechniali, ale one się nie sprawdziły, opadł kurz kampanii, a teraz mam nadzieję, że wszyscy idziemy w jednym kierunku – do przodu.

– Opadł kurz kampanii i teraz trzeba się wziąć za ciężką pracą. PiS w swojej kampanii sporo Polakom obiecało (...)

– Trzeba zrobić wszystko, żeby odbudować pozycję naszego regionu poprzez duże, strategiczne inwestycje. Wszystkim wójtom, burmistrzom, prezydentom mówię, żeby przygotowywali dobre, duże projekty, które będą służyły całemu regionowi.

– Co by to mogło być?

– Strategiczne inwestycje – połączenia drogowe, kolejowe, kanalizacja, wodociągi. Teraz będzie przychylność władz dla takich działań.

– Zamieni się Pan miejscami z posłem Czerwińskim, bo to do Pana teraz ludzie będą przychodzić z pytaniem: Co z tą „sądeczanką"?

– Jak nastąpi zmiana na stanowisku ministra infrastruktury, to poseł Mularczyk pierwszy zapuka do drzwi ministra: Panie ministrze proszę o pilny raport w sprawie „sądeczanki" i raport o stanie kolei Podłęże-Piekiełko. Każdego tygodnia będę pytał, co się w tej sprawie dzieje, a gdy zobaczę, że sprawa stanęła gdzieś w miejscu, to będę interweniował wyżej, nie odpuszczę żadnego sądeckiego tematu.

– Straż Graniczna wróci?

– Zrobimy wszystko, żeby ten oddział odbudować. Nie było żadnego uzasadnienia do jego likwidacji, zobaczymy, jakie w tej chwili są możliwości i perspektywy. Dużo się dzieje na świecie, dlatego wzmocnienie południowych granic jest konieczne. Nie chcę składać obietnic bez pokrycia, ale za chwilę, gdy zmieni się kadra, zrobimy wszystko, by ten oddział odbudować.

– Dyspozytornia pogotowia ratunkowego to sprawa, która była mocno akcentowana w kampanii.

– To jest sprawa, którą trzeba załatwić natychmiast po zmianie wojewody. (...)

– A kto nim będzie? Andrzej Romanek?

–Trzeba zrobić wszystko, żeby to był ktoś z Sądecczyzny. Nie wiem, czy jest możliwość, żeby był nim Andrzej Romanek. Nasz okręg jest tylko jednym z czterech okręgów wyborczych, obok Krakowa, Tarnowa, Oświęcimia. To będzie wynik rozmów z szefem rządu, ale też z szefami poszczególnych okręgów wyborczych (...)

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ

Z ostatniej chwili

Jestem kandydatem PiS na marszałka województwa małopolskiego – mówi Witold Kozłowski.

Więcej na sacz.in

Ludzie

Onkocelebryta o pomaganiu z twarzą kapelusznicy

W jednym miesiącu zjechali do Nowego Sącza Kaczor i Kaczka. Obydwaj są mówcami hipnotyzującymi słuchaczy – jeden rozpala publiczność w celach politycznych, drugi ewangelizuje poprzez refleksję, na jaką sami najczęściej nie jesteśmy w stanie się zdobyć.

Księdza Jana Kaczkowskiego (mówiącego o sobie czasami per Kaczka, Kaczor to oczywiście Jarosław Kaczyński) znamy z mediów pod każdą postacią, a jak wiadomo ludzie znani z mediów to celebryci. Ks. Kaczkowski mówi, że jest „onkocelebrytą", bo z nim występuje jego nowotwór, czyli jest najbardziej znanym Polakiem chorym na raka. O chorobie coraz skuteczniej utrudniającej mu codzienne funkcjonowanie ks. Jan mówi z dużym dystansem i autoironią.

– *Staram się wszystkie rzeczy w życiu robić porządnie. No więc jak chorować, to nie na byle co, ale na glejaka IV stopnia* – opowiadał podczas konferencji w Nowym Sączu zorganizowanej przez społeczność Rób To Co Kochasz. Konferencji nie byle jakiej, bo na ponad trzy godziny wciskającej w fotel, w którym nie możemy zapiąć pasów. A udając się w podróż z ks. Janem Kaczkowskim warto czasami zapiąć pasy, żeby mniej wprawni podróżnicy z wrażenia nie wypadli na którymś zakręcie.

Kto nie był w październikowy wieczór w auli Miasteczka Multimedialnego niech żałuje. Ale cóż przyjdzie z tego żalu? No więc niech nie żałuje, tylko czeka na audiobook, który ma powstać z zapisu konferencji. No i koniecznie trzeba pilnować kalendarza tego, co organizuje społeczność RTCK, bowiem w Nowym Sączu dzieją się prawdziwe cuda, tylko trzeba umieć je zauważyć!

Ks. Jan Kaczkowski, na co dzień prowadzący hospicjum w Pucku, ma dystans do siebie, swojej choroby i dzieł, których dokonuje:

– *Ja nie miałem prawa przeżyć, a kiedy zastanawiałem się, dlaczego akurat ja mam dwa nowotwory, to pewnie dlatego, że u mnie zawiązanie się kodu genetycznego nie było całkowite. Wynikający z tego słaby wzrok sprawiał, że miałem kłopoty z kapłańskimi święceniami* – wspominał ks. Kaczkowski w Nowym Sączu. – *„On będzie ośmieszał kapłaństwo" – usłyszałem opinię na swój temat w seminarium duchownym i natychmiast pomyślałem: „Jeśli ty kolego ośmieszałeś kapłaństwo przez tyle lat, to jak ja je poośmieszam przez chwilę, to może nic się takiego nie stanie". Z pomocą w decydującym momencie przyszedł mi pewien biskup, który zapytał rektora seminarium: „A pieniądze widzi? Widzi. To święcić go! Ale do szkoły go nie damy, bo mu dzieci pouciekają. Dobrze, dać mu dom opieki społecznej!". No i dali mi, dzięki czemu udało mi się kilka dusz dla Pana uratować. Hitem tamtego domu opieki był pewien pan, który nie spowiadał się od czasu kampanii wrześniowej.*

Ks. Jan Kaczkowski mówił w Nowym Sączu o pomocy: „Zyskaj moc przez pomoc – Jezus mistrzem skutecznej pomocy".

– *Miłościwy Samarytanin dzisiaj zatrzymałby swoją wypasioną furę i nie martwił się, że ranny zachlapie mu elegancką tapicerkę* – przekonywał ks. Kaczkowski. – *Ważne jest dawanie siebie przez narażanie swoich interesów. Niestety nasza pomoc ciągle ma twarz inteligentnej kapelusznicy, która przy kawce wzrusza się: „Jak ja bym chciała pomagać, najchętniej kotkom albo pieskom". Trzeba zastanowić się nad celowością naszego pomagania – czy ja pomagam, bo to mnie robi dobrze?*

No, ale więcej to już faktycznie na audiobooku, który – jak zapewnia Kamil Zbozień z RTCK – niebawem na rynku.

(MOL)

REKLAMA

UZDROWICIEL Z FILIPIN
CLAVER PALITAYAN PE

Metoda filipińskiego uzdrawiania to mistyczna metoda leczenia pochodząca z Dalekiego Wschodu, jej skuteczność jest ogromna co potwierdzają liczni pacjenci Pana **Clavera PE**, **jednego z najlepszych uzdrowicieli filipińskich na świecie**. Pochodzi on ze sławnej rodziny filipińskich healerów. Uzdrowiciel poprzez intensywną koncentrację wytwarza dużą energię wokół swych rąk, która pomaga przy leczeniu: **chorób nowotworowych, epilepsji, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, leukemii, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach oraz chorobach kobiecych i innych schorzeniach.**

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest:

***Pan Wiktor z Katowic**, któremu po 2 wizytach zeszły kamienie z woreczka żółciowego, a guz tarczycy wchłonął się, co potwierdza badanie USG.*

***Panią Janinę z Krakowa** do niedawna martwiły dolegliwości: torbiel w piersi oraz mięśniaki na narządach rodnych. Po 3 wizytach torbiel wchłonęła się, a mięśniaki zanikły.*

***Pan Andrzej z Gdańska** dziękuje za wyleczenie prostaty, która dokuczała mu od kilku miesięcy.*

***Pani Danuta z Wrocławia** – po jednej wizycie u uzdrowiciela ustąpiły mi bóle kręgosłupa oraz poprawił mi się wzrok na skutek ustabilizowania poziomu cukru. Dziękuję za pomoc!!!*

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.

CLAVER PALITAYAN PE PRZYJMUJE
9 listopada w Krakowie • 10 listopada w Tarnowie
12 listopada w Nowym Sączu
tel. 506 536 270 • 784 609 208
Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 20.00

REKLAMA

Zapraszamy do nowo otwartego Sklepu Firmowego
„Owoc Łącki" w siedzibie firmy.

Oferujemy:
jabłka i gruszki
owoce sezonowe
pamiątki Łąckie
soki świeżo tłoczone
produkty regionalne

OWOC ŁĄCKI

Sklep czynny:
Pn - Pt : 08.00 - 18.00
Sobota : 08.00 - 15.00

Adres:
Sądecka Grupa Producentów Owoców i Warzyw
„Owoc Łącki" Sp.z o.o.
Łącko 761
33-390 Łącko
Tel. (18) 444 69 86

Opinie

Nastanie dla nas wiek złoty!

Jerzy Wideł
Z kapelusza

Kraina mlekiem i miodem płynąca. Czyż to nie wybitny rzymski poeta Owidiusz w „Metamorfozach" przewidział, że w naszym pięknym kraju nastanie wiek złoty? Prorok? Czyżby miał na myśli olbrzymi sukces wyborczy PiS? W sądeckiej krainie zrujnowanej, zniszczonej do cna przez rządy platformersów zajaśniała jutrzenka nadziei. Szef regionalnych struktur PiS senator Stanisław Kogut tuż po wyborach obwieścił bowiem urbi et orbi, że nadchodzą świetlane czasy dla Sądecczyzny. Ba, nawet będzie ona miała swojego ministra energetyki (tak powiedział, chociaż, jak się wydaje, takiego ministerstwa nie ma) Piotra Naimskiego. Stąd te świetlane zapewne czasy. Senator już oczyma wyobraźni widzi powrót do Nowego Sącza dyspozytorni Pogotowia Ratunkowego (co już cieszy dyrektora Józefa Zygmunta), Sanepidu, oddziału Straży Granicznej, no i jak przystało na kolejarza – rychłą budowę linii kolejowej Podłęże–Piekiełko. Nastanie wiek złoty!

Ale najpierw swoje przedwyborcze obietnice musi spełnić poseł Arkadiusz Mularczyk (gratulacje, jak najbardziej szczere za świetny wynik!). Otóż poseł ten zapowiadał postawienie przed Trybunałem Stanu ministra skarbu Andrzeja Czerwińskiego, marszałka Marka Sowę i wojewodę Jerzego Millera za degradację i marginalizację Sądecczyzny. Najłatwiej pewnie mu pójdzie z wojewodą Millerem, który niechybnie będzie odwołany. Bo zdaniem pisowców ma na sumieniu wiele spraw, nie tylko wyprowadzenie z Sącza dyspozytorni Pogotowia Ratunkowego, ale przede wszystkim rządowy raport smoleński. Z kolei Czerwińskiego i Sowę chronić będzie immunitet poselski. Dlatego zapewne startowali w wyborach, obawiając się skuteczności Ziobry i jego kolegi Mularczyka. Ale z drugiej strony prezes Jarosław Kaczyński zapowiedział, że zemsty politycznej nie będzie. Jednak na miejscu Czerwińskiego i Sowy tak spokojnie bym nie spał.

Co jeszcze może wydarzyć się w krainie mlekiem i miodem płynącej? Poseł Mularczyk i senator Kogut, wspomagający pikietę związkowców ze Spółki Krynica-Żegiestów SA pod biurem ministra skarbu Czerwińskiego na sądeckim rynku, doprowadzą do odwołania prezesa Jarosława Wilka. Tym samym postarają się, by do pracy powrócili zwolnieni pracownicy posądzeni o kradzież środków czystości i żywności. Jak prawo to prawo, jak sprawiedliwość to sprawiedliwość! W skrócie PiS. Nastanie wiek złoty!

Należy mniemać, że przy takim niepowtarzalnym układzie politycznym pisowskie władze magistrackie zrealizują w tym wieku złotym wszystkie pomysły. Nie będzie ich bowiem torpedował rzekomo platformerski marszałek, rząd, albo prezydent. Miasto musi zakwitnąć, bo jego wielki rozwój dostrzegł i będzie go nadal wspierał sam prezes Kaczyński. Dlatego wydaje się, że nie ma sensu budować „sądeczanki", ale od razu autostradę Nowy Sącz–Brzesko! A na tory do Krynicy powinno zajechać pendolino. W Sączu wyrośnie Wenecja i Węgierska-bis. Nastanie wiek złoty!

Ty też spłacasz raty za samochód urzędników

Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

No to się porobiło! Czeka mnie wielka kariera, choć na razie jeszcze nie wiem, w jakiej dziedzinie i na jakim kontynencie to nastąpi. Cyganka mi wywróżyła? Nic podobnego. To dr Rafał Matyja postawił w DTS powyborczą diagnozę, według której w obecnym politycznym rozdaniu kariery parlamentarne zaczynają robić młodzi ludzie, którzy nie mają w swoim CV noszenia teczki za decydentami z PO lub PiS. Doktor Matyja ma absolutną rację: wszystko się pozmieniało! Teraz starzy noszą teczki za młodymi i to może być zapowiedź ich rychłej kariery. Kariery tych starych, oczywiście. Ja np. niosłem teczkę (a konkretnie to niosłem walizkę) za 27-letnią posłanką Elżbietą Borowską (Kukiz '15), która przemieszczała się z sądeckiego studia Regionalnej Telewizji Kablowej do autobusu PKS wiozącego ją do studia TVN w Warszawie. I nie ma żadnego znaczenia, że niosłem poselską walizkę ledwie na odcinku bagażnik auta – chodnik. Najważniejsze, że teraz mogę sobie wpisać noszenie teczki za politykiem do CV i czekać na swoją szansę. Podobno mają do mnie zadzwonić jeszcze przed emeryturą.

Sądecki ZUS ogłosił, iż pilnie zakupi wypasione auto typu SUV o cechach terenówki (napęd 4x4), bo takie jest im niezbędnie potrzebne do pracy w trudnym terenie. Jako przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą polegającą m.in. na pisaniu tego właśnie tekstu, również potrzebuję dobrego samochodu. Dzięki napędowi na cztery koła będę mógł wyjechać jak najwyżej i napisać najlepiej jak potrafię, co tam akurat z gór widać, bo z tego utrzymuję rodzinę oraz psa rasy Beagle. Z mojego pisania utrzymuję również urzędników ZUS, którzy uznali, że muszę im kupić nowe auto. Jednak jako mikro-przedsiębiorca wnioskuję do ZUS, aby zwolnić mnie z płacenia comiesięcznej składki ubezpieczeniowej w wysokości 1200 zł, abym zaoszczędzone w ten sposób pieniądze mógł przeznaczyć na raty leasingowe wypasionego samochodu typu SUV. Tym razem dla siebie, nie dla urzędników. Za taką kwotę stać mnie będzie na dowolne auto, dzięki czemu moja wydajność pracy wyraźnie wzrośnie. Znacząco podskoczy również moja samoocena, bowiem codzienne przeglądanie się w lusterku wypasionej fury na każdego wpływa kojąco. Wysoka komisjo, nadmienię jeszcze, że obecnie kwalifikuję się na rentę inwalidzką spowodowaną silną depresją i poczuciem bezsensu, ponieważ co miesiąc płacę 1200 zł raty za luksusowy samochód, którym jeździ nieznany mi osobiście urzędnik.

Nie ma żadnego znaczenia, że niosłem poselską walizkę ledwie na odcinku bagażnik auta – chodnik. Najważniejsze, że teraz mogę sobie wpisać noszenie teczki za politykiem do CV i czekać na swoją szansę. Podobno mają do mnie zadzwonić jeszcze przed emeryturą.

Najważniejsze jednak, że zrobiło się ciemniej. Dzięki temu wielu spraw nie widać tak wyraźnie, a niektórych nie widać wcale. Mam jednak nadzieję, że pomimo listopadowych ciemności rząd Prawa i Sprawiedliwości zauważy problem i przywróci dekretem złotą polską jesień. Ja wiem, że ciężko jest rządzić krajem, w którym przez pół roku jest ciemno, zimno, a stężenie pyłu zawieszonego powoduje, że do marca będzie się świecił na czerwono komunikat, iż nie należy przebywać zbyt długo na otwartym powietrzu. Kiedyś osobom starszym i dzieciom zalecało się wychodzenie na świeże powietrze. Dzisiaj nikt już nie ma odwagi nazwać powietrza na zewnątrz świeżym, a siedzenie w zamkniętym pokoju przed telewizorem od października do marca lekarze zalecają w miejsce szkodliwego jeżdżenia do sanatorium. Byle do wiosny!

Najstarsi sądeczanie pamiętają, że kiedyś powietrze w Nowym Sączu było czyste, chociaż przez miasto przejeżdżało sto pociągów dziennie ciągniętych przez kopcące parowozy. W tamtych czasach mówiło się, że żyjemy w mieście kolejarzy. Teraz mieszkamy w mieście lotników. Zamiast pociągu Nowy Sącz – Chabówka albo osobowego do Grybowa przez Ptaszkową, codziennie o 8:50 nad naszymi dachami przelatuje kursowy Boeing 737 z Los Angeles do Tel Awiwu. Nasi Czytelnicy są czujni, ale podzieleni w opiniach. Jedni uważają, że to wrogie siły rozpylają nam na głowy jakieś substancje, inni twierdzą, że te smugi to żadna sensacja, bo nad miastem przebiega ruchliwy korytarz lotniczy. Mnie osobiście nie dziwi, że korytarz wytyczono akurat nad Nowym Sączem, bo jest tu tak ładnie, iż każdy chce popatrzeć z wysokości 10 kilometrów na zamek i ratusz. Poza tym, od kiedy przestały tędy jeździć pociągi, zrobiło się luźniej, więc w to miejsce puszczono samoloty. Nasz dociekliwy Czytelnik wylicza, że tylko rano są to: 8:13 Boeing 737 Tel Awiw – Katowice, 8:50 Boeing 737 Los Angeles – Tel Awiw, 8:56 Airbus A319 Helsinki – Budapeszt, 8:59 Boeing 737 Istambuł – Goteborg, 9:02 Boeing 737 Tel Awiw – Katowice, 9:11 Airbus A321 Istambuł – Kopenhaga 9:14 Boeing 777 Waszyngton – Doha, 9:32 Canadair CRJ-900 Monachium – Lwów, 9:44 Boeing 787-9 Dreamliner Waszyngton – Abu Dabi, 9:47 Boeing 777-269(ER) New York – Kuwait City, 9:47 Boeing 777 Chicago – Dubai, 9:56 Boeing 777 New York – Doha, 9:57 Boeing 777 Montreal – Doha, 10:23 Boeing 777 Houston – Doha, 10:23 Boeing 787-8 Dreamliner Doha – Kopenhaga, 10:50 Airbus A380-861 New York – Dubai. Mówiąc prościej właśnie dzisiaj, tylko od godz. 8 do 15 nad Nowym Sączem przeleciało około 40 samolotów pasażerskich. Czyż to nie brzmi dumnie: wszystkie drogi do Abu Dabi i Dubaju prowadzą przez Nowy Sącz! Na miejscu lokalnych władz jakoś bym to skonsumował. Np. postawiłbym na rynku jakąś atrakcję dla przelatujących. Może to być palma wielkanocna wysoka na 10 tysięcy metrów, która ocierałaby się o okna przelatujących samolotów, ku uciesze pasażerów.

OGŁOSZENIE

2000 złotych NAGRODY !!!

NOWY SĄCZ - w dniu 2 września br.zaginęła suczka SARA jamnikopodobna, bardzo łagodna. Znalazcę proszę o kontakt : tel.606 599 378

REKLAMA

Hybryda rządzi!

Pierwszy samochód z napędem hybrydowym powstał w 1899 roku w firmie Jacob Lohner & Co, a jego twórcą był Ferdynand Porsche. Ale dopiero po 98 latach ruszyła sprzedaż pierwszego seryjnie produkowanego samochodu z napędem hybrydowym.

Już w 1966 roku Kongres USA zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia ograniczeń emisji spalin, ale dopiero 27 lat później nastąpił przełom w rozwoju tej części motoryzacji, której symbolem jest dziś Toyota Prius. W 1993 roku rząd USA wyszedł z inicjatywą o nazwie Partnerstwo dla Pojazdów Nowej Generacji (PNGV), zapraszając do współpracy koncerny samochodowe działające na terenie Stanów Zjednoczonych. Wyłączenie Toyoty z PNGV spowodowało, że szef japońskiego koncernu Eiji Toyoda podjął decyzję o utworzeniu tajnego projektu G21, za którym krył się globalny samochód XXI wieku, który zużywałby o 50% mniej paliwa od pojazdów produkowanych w ramach PNGV.

O popularności Toyot z napędem hybrydowym decydują przede wszystkim czynniki ekonomiczne.

W 1995 roku na wystawie Tokyo Motor Show Toyota zaprezentowała samochód koncepcyjny z napędem hybrydowym, a 10 grudnia 1997 roku ruszyła sprzedaż modelu NHW10, znanego jako Prius. Samochód pojawił się na rynku dwa lata przed planowanym debiutem, co mogłoby tłumaczyć nazwę Prius, pochodzącą od łacińskiego wyrazu oznaczającego „wcześniejszy".

W pierwszym roku sprzedaży, w ciągu zaledwie 20 dni, hybrydowa Toyota Prius z 1,5 litrowym silnikiem spalinowym o mocy 58 KM i silnikiem elektrycznym o mocy 40 KM znalazła 300 nabywców. Rok później samochodem jeździło już prawie 18 tysięcy osób. W roku 2000 Prius stał się modelem globalnym i trafił na rynki całego świata.

Z każdą kolejną generacją Priusa pojawiają się nowatorskie rozwiązania. Pierwsza charakteryzowała się najniższym współczynnikiem oporu powietrza spośród wszystkich samochodów seryjnych – Cx = 0,25. W modelu drugiej generacji zastosowano pierwszy w branży klimatyzator z elektryczną sprężarką. Prius trzeciej generacji otrzymał m.in. pierwszy seryjny silnik samochodu osobowego, w którym nie ma paska klinowego. Konstruktorom udało się również obniżyć i tak rewelacyjnie niski współczynnik oporu powietrza, a masę silnika elektrycznego oraz podzespołów hybrydowych zredukowano o 20%. Efektem tych zmian jest redukcja zużycia paliwa. Oficjalnie średnie spalanie wynosi 3,9 l/100 km, jednak udaje się zejść nawet do poziomu niespełna 3 litrów.

Wraz z Priusem trzeciej generacji zadebiutowała wersja typu plug-in wyposażona w akumulator o zwiększonej pojemności. Ładuje się on nie tylko podczas pracy silnika spalinowego, ale również po podłączeniu do domowej instalacji elektrycznej. Dzięki temu Toyota Prius Plug-in Hybrid może przejechać 23 km wyłącznie na silniku elektrycznym.

Piętnaście lat po debiucie Priusa pierwszej generacji technologia hybrydowa trafiła do kolejnych modeli Toyoty. W 2012 roku zadebiutował model Yaris Hybrid z 1,5-litrowym silnikiem benzynowym i motorem elektrycznym o łącznej mocy 100 KM. W kolejnym roku zadebiutował model Auris Hybrid z 1,8 litrowym silnikiem benzynowym i jednostką elektryczną o łącznej mocy 136 KM. W ubiegłym roku Toyota Auris HSD stała się najpopularniejszym samochodem z napędem hybrydowym w Polsce. O rosnącym zainteresowaniu Toyotami z napędem hybrydowym decydują głównie czynniki ekonomiczne. Podczas jazdy przez zakorkowane miasto zużycie paliwa w samochodach hybrydowych jest bezkonkurencyjnie niskie w porównaniu z silnikami benzynowymi czy wysokoprężnymi. Nawet po zastosowaniu systemu Start & Stop (komputer wyłącza silnik podczas krótkiego postoju i uruchamia go np. po wciśnięciu sprzęgła) nie udaje się uzyskać tak małego zużycia paliwa. To efekt wykorzystania w hybrydzie silnika elektrycznego, który przy powolnym ruszaniu i niskich prędkościach rozpędza samochód – silnik spalinowy włącza się przy wyższych prędkościach oraz wtedy, gdy trzeba uzupełnić zapas energii w akumulatorze zasilającym silnik elektryczny.

Dodatkową zaletą napędów hybrydowych Toyoty jest ich konstrukcja: pewniejsza w porównaniu z konwencjonalnymi napędami. Układ hybrydowy nie posiada sprzęgła, rozrusznika oraz alternatora – te funkcje pełni silnik elektryczny. Dzięki temu właściciel hybrydy zaoszczędzi na ewentualnych naprawach tych elementów.

W jakim kierunku będzie rozwijał się napęd hybrydowy? Kolejny Prius ma mieć jeszcze korzystniejszy współczynnik oporów aerodynamicznych, akumulatory nowej generacji pozwolą na pokonywanie dłuższych dystansów na silniku elektrycznym, a wersja plug-in zostanie wyposażona w bezprzewodowy, indukcyjny system ładowania akumulatorów.

ZAREZERWUJ
INDYWIDUALNĄ
JAZDĘ TESTOWĄ

TOYOTA KOBOS Nowy Sącz, ul. Tarnowska 130, T +48 18 441 50 50, www.toyota-kobos.pl

Filmoteka sądecka (25)

Kasia Iskiereczka

W nowym, rozpoczętym 6 września, serialu telewizyjnym „Dziewczyny ze Lwowa” w jednej z głównych ról rozpoznaliśmy 23-letnią sądeczankę Katarzynę Ucherską. Aktorskie szlify zdobywała ona w nowosądeckim Miejskim Ośrodku Kultury, na scenie Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego, pod artystycznym okiem Janusza Michalika. Poszła tym samym w ślady innych „Panajanuszowych wychowanic i wychowanków” m.in. Karoliny Fortuny, Piotra Franasowicza, czy wcześniej bodaj najzdolniejszego – Filipa Pławiaka, absolwenta łódzkiej filmówki, syna starosty nowosądeckiego. Ewenementem na skalę chyba światową są robiące kariery filmowo-teatralne cztery (!) siostry Chapkówne – bliźniaczki Paulina i Karolina (rocznik 1985) oraz też bliźniaczki Alicja i Aleksandra (rocznik 1995).

FOT. SYLWIA DĄBROWA (POLSKA PRESS)

Kasia Ucherska

Kasia Ucherska, podobnie jak wyżej wymienieni, zaczynała przygodę aktorską od uczestnictwa (wraz ze starszą o dwa i pół roku siostrą Magdaleną) w przedstawieniach dla dzieci w zespole „Iskiereczki” prowadzonym w Szkole Podstawowej nr 1 im. A. Mickiewicza przez niestrudzoną miłośniczkę Melpomeny Barbarę Margasińską. Z biegiem lat przyszły poważniejsze wyzwania, występy w spektaklach Teatru NSA, m.in. „Largo” wg Bogusława Schaffera w reżyserii i z udziałem znanego aktora Marka Frąckowiaka. W 2008 r. zagrała w „Ślubach panieńskich” w reżyserii Moniki Ślepiaków-ny, w 2010 r. błysnęła jako Klara w wystawionej przez Teatr Robotniczy i aktora warszawskiego Teatru „Kwadrat” Macieja Kujawskiego „Zemście” Fredry. Była to 347. premiera w pięknej i długiej, trwającej od 1922 r. historii nowosądeckiej sceny amatorskiej, z Januszem Michalikiem - Papkinem i nieodżałowanej pamięci Stanisławem Choczewskim - Cześnikiem. Do tej pory tę nieśmiertelną komedię hrabiego Aleksandra przygotowywano w Nowym Sączu siedmiokrotnie.

Rocznik 1992 (urodziny 7 października), mama Marta (z d. Bodziony) jest szanowaną internistką i lekarką rodzinną na os. Szujskiego, tata Edward – „ptok” z Krakowa – pracuje w branży ubezpieczeniowej, dziadkowie – rodowici sądeczanie. Po podstawówce Kasia uczyła się w Gimnazjum nr 11 im. A. Mickiewicza i I LO im. Jana Długosza. Maturę zdała w 2011 r. w klasie, której wychowawczynią była Danuta Wrotniak. Potem podjęła studia w warszawskiej Akademii Teatralnej, gdzie obroniła już dwa warsztatowe dyplomy i tytuł magistra spodziewa się otrzymać na początku 2016 r. W przerwie między próbami, występami w teatrze i telewizji, przygotowuje ambitną pracę magisterską na temat kreacji Lucyfera w wykonaniu Mariusza Bonaszewskiego w spektaklu „Sprawa” wg Juliusza Słowackiego „Samuela Zborowskiego” w reżyserii Jerzego Jarockiego.

Szybko została dostrzeżona w kraju, zagrała niewielkie, ale charakterystyczne epizody w serialach „Klan” (jako Julia, córka... Daniela Olbrychskiego), „Ojciec Mateusz”, „M jak miłość”, „Na dobre i na złe”. Z pewnością wrażenie zrobiła jej rola... Stalina w spektaklu „Mistrz i Małgorzata” w reżyserii Waldemara Raźniaka na XXXIII Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi. Wreszcie do 13-odcinkowego serialu „Dziewczyny ze Lwowa” zaprosili ją Wojciech Adamczyk i Robert Brutter, twórcy popularnego „Rancza”. Bohaterkami są cztery lwowskie emigrantki. Kasia odtwarza w nim dziewczynę o imieniu Olyia, która próbuje znaleźć pracę i ułożyć sobie życie w Warszawie, ma grającego na gitarze chłopaka z kozacką duszą Igora etc. Po pierwszych odcinkach widać nie tylko niepoślednią urodę Kasi-Olyi, ale także ciekawą interpretację osobowości najmłodszej i najmniej doświadczonej życiowo lwowianki. Mamy więc do czynienia z bardzo skrupulatnie nakreśloną i realizowaną drogą życiową: najpierw udział w życiu kulturalnym szkoły, teatr amatorski, potem wyższe studia aktorskie, skromne epizody, aż do jednej z głównych ról w ciekawie zapowiadającym się serialu, odmiennym od wielu innych głupiutkich telenowel. Niebagatelne znaczenie ma też współpraca na planie z o wiele bardziej doświadczonymi zawodowymi aktorami np. Marianem Dziędzielem. Widać, że aktorstwo jest dla Kasi autentyczną pasją, nie tylko narzędziem do kariery. Na naszych oczach wyrasta młodziutka, ale już dojrzewająca artystka, skromna, ale pewna swej wartości, a do tego stroniąca od celebryckich pokus. Oby tak dalej, a doczekamy się polskiej Angeliny Jolie...

JERZY LEŚNIAK

REKLAMA

PENSJONAT zatrudni (umowa o pracę)
•Recepcjonistkę •Personel pomocniczy do kuchni i sprzątania pokoi
ZAROBKI do 3.000 zł na rękę. BEZPŁATNE ZAKWATEROWANIE
tel.601 462 099 www.podhalanka.eu

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Pomnik tysiąclecia Podegrodzia

W ubiegłym roku gmina Podegrodzie obchodziła swój piękny jubileusz 1000-lecia istnienia. Z tej okazji odbyły się różnego rodzaju imprezy artystyczne, kulturalne, a także religijne, gdyż podobny jubileusz obchodziła tamtejsza parafia rzymsko-katolicka pw. św. Jakuba Apostoła. Zwieńczeniem tych obchodów jest monumentalne dzieło historyków krakowskich i nowosądeckich pt. „Podegrodzie i Gmina Podegrodzka. Zarys dziejów” pod redakcją prof. Feliksa Kiryka. Prawdziwy pomnik na tysiąclecie.

W najbliższą sobotę 7 listopada odbędzie się promocja tego dzieła. Promocja rozpocznie się mszą świętą o godz. 11. O godz. 13 w tamtejszym Gminnym Ośrodku Kultury rozpocznie się uroczysta promocja, która z pewnością zgromadzi setki mieszkańców gminy. Podczas promocji książki wręczone zostaną po raz pierwszy medale osobom.

Prowadzone przed laty badania archeologiczne wykazały, że osadnictwo na terenach dzisiejszej gminy Podegrodzie istniało już w okresie kultury łużyckiej i celtyckiej. Początki samego Podegrodzia łączą się jednak z początkami chrześcijaństwa w Polsce. Za datę utworzenia miejscowej parafii uznaje się podawany w późniejszych dokumentach rok 1014. Właśnie wtedy miał stanąć w Podegrodziu pierwszy drewniany kościół pw. św. Jakuba Apostoła.

– Podegrodzie zawsze się czymś wyróżniało wśród innych miejscowości Sądecczyzny – czy to kulturą, czy sztuką, poszanowaniem tradycji przodków – mówi wójt gminy Małgorzata Gromala.

– Dzieje stolicy Lachów Sądeckich zawsze cieszyły się też ogromnym zainteresowaniem historyków: pierwsze ślady osadnictwa na tych terenach, czasy św. Kingi, kiedy wieś była własnością starosądeckiego klasztoru klarysek, lata potopu szwedzkiego, kiedy to m.in. chłopi z Podegrodzia, Brzeznej i innych wsi odparli Szwedów z Nowego Sącza, także czasy nam bliższe oraz współczesne. Monografia „Podegrodzie i Gmina Podegrodzka. Zarys dziejów” obejmuje swym zasięgiem całe 1000 lat historii ziemi podegrodzkiej – od pierwszych śladów osadnictwa po dzień dzisiejszy.

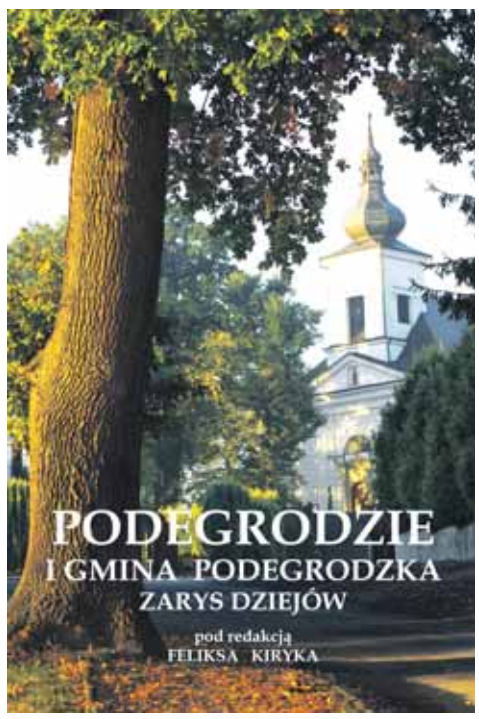

Zespół redakcyjny liczy kilkunastu profesorów i znawców tego regionu. Łącznie w publikacji znajduje się blisko 60 arkuszy autorskich. To znakomite, obszerne źródło wiedzy o stolicy Lachów Sądeckich.

Dr Andrzej Jureczko rozjaśnia mroki najwcześniejszego okresu w historii Podegrodzia – przedstawia informacje na temat osadnictwa, zaludnienia, ustroju oraz życia gospodarczego i kulturalnego na tych ziemiach w średniowieczu. Czasy staropolskie (XVI-XVIII w.) są opisywane przez prof. Franciszka Leśniaka, który przybliża gospodarkę, stosunki społeczne, wyznaniowe, przynależność własnościową oraz oświatę i opiekę społeczną z okresu, kiedy Podegrodzie było ośrodkiem największej, liczącej 26 tysięcy wiernych parafii na Sądecczyźnie. Z kolei dr Jan Wnęk przedstawia ziemię podegrodzką w XIX i XX w. Dowiadujemy się, jak pod berłem Habsburgów funkcjonowało życie gospodarcze oraz w jakim położeniu znajdowała się ludność wiejska. Historyk opisuje sytuację mieszkańców w okresie wojen napoleońskich, Wiosny Ludów oraz epoki konstytucyjnej; oprócz tego przedstawia zmiany administracyjne i polityczne oraz okres wojenny na tych terenach. Kolejnym autorem jest prof. Tadeusz Aleksander, który zaprezentował gminę Podegrodzie w okresie międzywojennym. Z kolei prof. Jacek Chrobaczyński, autor wielu publikacji dotyczących II wojny światowej na Sądecczyźnie, opisał początki okupacji, jej przebieg na tych ziemiach i eksterminację ludności. Jerzy Leśniak i Leszek Migrała zajęli się okresem powojennym aż do współczesności. Autorzy przedstawiają lata 1945-1970, czyli od zakończenia II wojny światowej do utworzenia województwa nowosądeckiego.

Znajdują się tam m.in. informacje o stratach poczynionych przez wojenną zawieruchę i odbudowie gminy ze zniszczeń. Zaprezentowany został także potencjał gospodarczy regionu i władze gminne (gromadzkie, społeczność, życie religijne, oświata i ochrona zdrowia) oraz transformacja ustrojowa – odrodzenie samorządności, przemiany gospodarczo-społeczne oraz wyzwania przyszłości. Ważnym rozdziałem monografii jest ten poświęcony podegrodzkiej parafii, który opracował ksiądz proboszcz dr Józef Wałaszek. Znajdziemy tam informacje o życiu religijnym podegrodzian na przestrzeni wieków, wybitnych proboszczach i bł. Stanisławie Papczyńskim. W monografii nie brakuje również wielu niezwykle ciekawych informacji dotyczących tradycji i kultury ludowej. Tą dziedziną zajmują się Maria Brylak-Zauska i Aleksandra Bogucka. Natomiast prof. Jan Lach opisuje w publikacji ziemię podegrodzką pod względem przyrodniczo-geograficznym. – Jestem przekonana, że dzieje Podegrodzia i całej gminy, to bardzo mocny akcent naszych jubileuszowych uroczystości – podsumowuje wójt Małgorzata Gromala.

Wojciech Kania

REKLAMA

WIŚNIOWSKI

SPEŁNIJ MARZENIE
o bezpieczeństwie...

Przyłącz się do akcji!
Kup promocyjną bramę, drzwi lub ogrodzenie
i pomóż zapewnić bezpieczeństwo dzieciom.

100 zł ze sprzedaży każdego promocyjnego produktu
przeznaczamy na zabezpieczenie terenów wokół domów dziecka.

Oferta obowiązuje od 15 września do 30 listopada 2015 r. - sprawdź w Punktach Sprzedaży!
Zasady promocji na stronie www.wisniowski.pl/promocja

TOMEX
NAJLEPSZE OKNA DRZWI BRAMY

PASZYN 478
tel. 18 440 20 14
e-mail: biuro@tomexokna.pl
www.tomexokna.pl

NOWY SĄCZ
ul. Zielona 45, tel. 18 444 11 27
e-mail: zielona@tomexokna.pl
ul. Jagiellońska 57, tel: 18 444 11 01
e-mail: jagiellonska@tomexokna.pl

NOWY TARG
ul. Kolejowa 59
tel. 18 264 88 59
e-mail: nowytarg@tomexokna.pl

TARNÓW
ul. Krakowska 131
tel. 14 627 26 32
e-mail: tarnow@tomexokna.pl

JASŁO
ul. Kościuszki 44
tel. 13 445 23 29
e-mail: jaslo@tomexokna.pl

GORLICE
ul. Biecka 40
tel/fax: 18 354 69 11
e-mail: gorlice@tomexokna.pl

LIMANOWA
ul. Kopernika 14
tel. 018 330 11 67
e-mail: limanowa@tomexokna.pl

KROSNO
ul. Liniarska 10
tel. 13 432 39 45
e-mail: krosno@tomexokna.pl

SZAFLARY
ul. Zakopiańska 18
tel. 18 275 40 64
e-mail: szaflary@tomexokna.pl

Konkurs

Kto czyta DTS, ten wygrywa

„Dobry Tygodnik Sądecki" czyta się wszędzie! Można go zabrać na wycieczkę, jest ciekawszy niż zwiedzanie Wenecji czy Brukseli, umila czas u fryzjera, jest też idealną lekturą w czasie hydromasażu czy grilla. Mamy czytają DTS, gdy dzieci śpią, ojcowie zabierają niemowlaki na kolana i na naszym tygodniku już uczą je składania liter. Cieszymy się, że towarzyszymy naszym Czytelnikom na co dzień. Pokazały to nadesłane przez Was zdjęcia.

Oto lista laureatów:

1. miejsce w kat. najciekawsze miejsce – **Piotr Woźniak** – Nowy Sącz z jesiennym pejzażem pod zamkiem okazał się najpiękniejszym miejscem na świecie
1. miejsce w kat. najzabawniejsze zdjęcie – **Ewa Czepielik** – autorka pokazała miejsce, gdzie wielu czyta, ale tylko nieliczni się przyznają
1. miejsce w kat. facebookowej za największą ilość polubień – **Aneta Ferenc** – zdjęcie przedstawiające czytanie DTS-u w czasie gotowania w kuchni zebrało 438 „lajków".

Wyróżnienia za pomysłowość i kreatywność otrzymują: **Krystyna Słaby, Celestyna Chudnicka, Paulina Żuchowska, Ilona Dąbrowska, Krzysztof Wartak, Marcin Jankowski, Edyta Kościółek, Agnieszka Kornakiewicz, Paulina Maślanka, Jolanta Wojar-Kwaśniewska, Kacper Tumidajski, Ewelina Kumor, Mateusz Tomaszek i Pola Bielecka.**

Wszystkim laureatom gratulujemy i zapraszamy do siedziby redakcji po odbiór niespodzianek.

(JB)

INFORMACJE KULTURALNE

- 1 listopada, godz. 17., Stary Sącz, restauracja Marysieńka – wspólnie śpiewanie pieśni legionowych i niepodległościowych z udziałem mieszkańców
- 5 listopada, godz. 17., zabytkowe piwnice Sądeckiej Biblioteki Publicznej przy ul. Franciszkańskiej 11 – promocja tomiku poezji „Manipulowanie zegarem" Danuty Sułkowskiej
- 5 listopada, godz. 18., Galeria Sztuki Współczesnej BWA SOKÓŁ – Australia – slajdowisko
- 5-8 listopada, Limanowski Dom Kultury – 41. Festiwal Folklorystyczny Limanowska ŚLAZA
- 6 listopada, godz. 18, Stary Sącz, Galeria pod 5 – otwarcie wystawy prac Żanety Framęgi
- 6 listopada, godz. 18., Nowosądecka Mała Galeria - promocja tomiku wierszy Andrzeja Górszczyka "Sądeckie liryki i żarciki"
- 6 listopada, godz. 19., Gorlickie Centrum Kultury – występ kabaretu Grupa MoCarta „Ale czad! Czyli podróże Grupy MoCarta"
- 6 listopada, godz. 19., Nowy Sącz, restauracja Tu i Teraz - koncert zespołu No Brothers
- 7 listopada, godz. 13., Gminny Ośrodek Kultury w Podegrodziu - promocja książki "Podegrodzie i Gmina Podegrodzka. Zarys dziejów"
- 8 listopada, godz. 18., MCK SOKÓŁ - wieczór poetycki Joanny Babiarz, promocja tomiku poezji „Być obok" i jubileusz 30-lecia pracy twórczej
- 9 listopada, godz. 18., MCK SOKÓŁ – spektakl „Superbohaterów 10/9" w wykonaniu studentów PWST w Krakowie, Wydział Teatru Tańca w Bytomiu
- 10 listopada, godz. 17., Stary Sącz, kino Sokół – IV Międzyszkolny Przegląd Pieśni Patriotycznej i Niepodległościowej
- 10 listopada, godz. 18., MCK SOKÓŁ – spektakl teatralny „Brat naszego Boga" wg sztuki Karola Wojtyły, w wykonaniu Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie
- 11 listopada, godz. 18., MCK SOKÓŁ – koncert symfoniczny w ramach cyklu „Jeszcze Polska Muzyka"
- 11 listopada, godz. 11, Miasteczko Galicyjskie, festyn "Polska jest nasza"

(JB)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM 4 stoliki na wkręcanych, metalowych nóżkach, kolor dąb szary, tel. 721 066 993.

SPRZEDAM 4 szafeczki biurowe na kółkach z szufladami, kolor dąb szary, tel. 721 066 993.

SPRZEDAM stolik kawowy,kolor dąb szary, tel.721 066 993.

SPRZEDAM biurko w kolorze olchy, tel. 721 066 993.

SPRZEDAM szafę biurową, kolor olcha, tel.721 066 993.

SPRZEDAM ławę z Ikera, kolor szary, tel. 721 066 993

N.SĄCZ, sprzedam atrakcyjnie położony, komfortowy dom – również nabiura i gabinety, tel. 606 663 599.

Pożyczka elastyczna. Tel. 668 681 931

Pożyczka szybko i uczciwie Tel. 668 681 931

Do 25.000 zł na dowolny cel Tel. 668 681 931

Gotówka nawet do 25.000 zł! Tel. 668 681 931

Pożyczka z dojazdem do klienta. Tel. 668 681 931

Ale pożyczka nawet w 24 godziny. Tel. 668 681 931

Dojazd do klienta! Pożyczka do 25.000 zł! Tel. 668 681 931

Pożyczka nawet do 25 000 zł. Zadzwoń Tel. 668 681 931

Ale szybka gotówka do 25.000 zł!!! Sprawdź Tel. 668 681 931

KASA Potrzebujesz pieniędzy? ZADZWOŃ Tel. 668 681 931

REKLAMA

POŻYCZKA
Nawet w 24 godziny!
do 25 000 zł szybko i uczciwie
668 681 931*
www.krakow.proficredit.pl
*koszt połączenia zgodny z taryfą operatora
PROFI CREDIT
Twoje pieniądze

PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA
S-PROJEKT
-Projekty domów
-Rozbudowy i przebudowy
-Garaże
-Budynki gospodarcze i użyteczności publicznej
-Nadzory
+48 506 621 700 www.s-projekt.pl

Aparaty słuchowe znanych producentów
Bezpłatne badania słuchu
Baterie do aparatów słuchowych
0,75 zł
za sztukę
Nowy Sącz
ul. Grodzka 5
tel: 18 531 00 30
pn-pt 8⁰⁰-16⁰⁰
amplifon
Aparaty Słuchowe
Bezpłatny Telefon
800 88 88 99
www.amplifon.com.pl
Fotografia przedstawia cały listek baterii. Listek baterii składa się z sześciu elementów. Cena całego listka to 4,50 zł. Ogłoszenie nie ma charakteru oferty w znaczeniu handlowym. Proszę pytać o szczegóły w gabinetach Amplifon.

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com
Prawdziwe Okna
AUTORYZOWANY PARTNER HANDLOWY: OKNOBUD
ul. Siemiradzkiego 9, 33-300 Nowy Sącz, tel.18 442 19 97, 502 458 992

złota nitka
studio krawieckie
Szycie na miarę.
Przeróbki.
Futra. Skóry.
Żywiecka 25, Nowy Sącz (wejście od ulicy Kołłątaja)
tel. 506 324 352
studiozlotanitka@gmail.com

REKLAMA

Trzy Korony
GALERIA

ZAKUPY • SPORT • ROZRYWKA

SPOTKANIA JESIENIĄ

www.galeriatrzykorony.com.pl UL. LWOWSKA 80, NOWY SĄCZ

E.Leclerc fitness UNITED COLORS OF BENETTON. orsay NEW YORKER BROWAR TRZY KORONY